

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

KULTURA DLA WSI

Wyniki konferencji zwołanej przez Rząd

WARSZAWA, (Pat). Dziś popołudniu odbyło się końcowe plenarne posiedzenie, zamykające obrady konferencji, poświęconej zagadnieniom kultury wsi.

Na posiedzeniu tem przewodniczący poszczególnych komisji złożyli sprawozdania z przebiegu pracy tych komisji i omówili tezy dokola których toczyła się dyskusja.

Młodzież wiejska

Przewodniczący pierwszej komisji młodzieży wiejskiej, p. Kazimierz Maj, podkreślił na wstępie, że dyskusja toczyła się w ramach, wygłoszonych na komisji referatów na tematy: „Ośrodki i metody działania”, „Młodzież a postęp wsi” i „Znaczenie instytucji oświatowo kulturalnych dla młodzieży”.

Mówca zauważył że akcja zmierzająca do podniesienia kultury wsi, winna objąć wszystkie grupy młodzieży wiejskiej, a mianowicie zarówno w wieku przedszkolnym jak młodzież szkolną i wreszcie pozaszkolną. Dla każdej grupy muszą być odmienne formy oddziaływania kulturalnego.

Jeśli chodzi

O DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM,

to stworzone być winny specjalne przedszkola, a to ze względu na to, że środowisko, w którym żyje dziecko wiejskie w wieku przedszkolnym, nie może mu dać podnieć i bodźców, sprzyjających jego rozwojowi. W okresie przejściowym opiekę nad dziećmi wiejskimi winny rozstrząsać specjalnie powołane do tego ogniska matki i dziecka.

Jeśli chodzi

O MŁODZIEŻ WIEJSKĄ SZKOLĄ POWSZECHNYCH,

zwrócono przede wszystkim uwagę na niedostateczną ilość tych szkół, a poza tem wskazano na konieczność podniesienia ich stopnia organizacyjnego.

Dużą uwagę w obradach komisji zwrócono na szkolnictwo średnie i wyższe i mówcy wysunęli tu postulaty zastosowania innej geografii w rozmieszczeniu szkół średnich tak, aby możliwie udostępnić młodzieży wiejskiej kształcenie się w tych szkołach. W ośrodkach, gdzie znajdują się szkoły średnie, do których uczęszcza młodzież ze wsi, winny być utworzone odpowiednie bursy dla dzieci chłopskich, któreby nie tylko zapewniły dach nad głową i pożywienie, ale jednocześnie spełniałyby rolę wychowawczo-społeczną w stosunku do młodzieży. Również szkoły wyższe winny być udostępnione w szerszym zakresie dla młodzieży wiejskiej, przyczem tak szkoły średnie, jak i wyższe winny uwzględnić w dużej mierze naukę o wsi, a więc socjologię wsi, historję chłopów, teorię i metodykę działalności społecznej w środowiskach wiejskich i t. d.

Szereg specjalnych tez poświęcono sprawie rozwoju bibliotek. Z kolei komisja zajmowała się

ZAGADNIENIAMI ORGANIZACYJNYMI,

odnosząc, że dotychczasowy stan rzeczy jest taki, iż na blisko 5 milionów młodzieży wiejskiej element zorganizowany liczy niespełna 500 tys. dlatego należy poczynić wszelkie wysiłki, by do organizacji młodzieżowych przyciągnąć jak największą ilość członków, którzy powinni się rekrutować nie tylko, jak to ma miejsce obecnie, z dzieci chłopów zamożniejszych, lecz również zpośród

młodzieży zagrodniczej, komorniczej i folwarcznej.

Komisja wskazała wreszcie na konieczność poświęcenia specjalnej uwagi badaniom nad młodzieżą wiejską. Do tego celu winien być powołany osobny wydział w projektowanym instytucie kultury wsi. Wreszcie podniesiono potrzebę gromadzenia archiwum poświęcone go sprawom młodzieży wiejskiej.

Gospodynie wiejskie

Z kolei złożył sprawozdanie dr. Marcin Kacprzak, przewodniczący drugiej komisji „Gospodyń wiejskich”. Mówca zaznaczył, że komisja ta rozpatrywała trzy oddzielne zagadnienia:

1) „Kobiety w życiu kulturalnym wsi”, 2) „Kultura życia codziennego” i 3) „Działalność organizacji kobiecych na wsi”.

W sprawie pierwszej grupy zagadnień obrady obracały się też dokola trzech podstawowych myśli: 1) że bez udziału kobiet nie może być mowy o pełnej kulturze wsi, kobiety bowiem wnoszą do niej pewne swoiste wartości, 2) że w pracy organizacji społecznych na wsi dotychczas zwracano zbyt dużą uwagę na stronę techniczną, nie uwzględniając dostatecznie strony wychowawczej, 3) że w kobiecych organizacjach wiejskich należy zwracać jaknajwiększą uwagę na życie rodzinne, dążąc przez organizację do ułatwienia kobietom spełniania ich roli w zakresie rodziny, jako podstawowej komórki życia społecznego.

Najgorętsze dyskusje toczyły się nad trzecią grupą zagadnień dotyczących działalności organizacji kobiecych na wsi. Wysunięto, przytem postulat naczelny usamodzielnienia kobiety wsi, przyczem akcentowane było dążenie, aby kobiety wiejskie mogły same siebie reprezentować.

Gospodarze wiejscy

Z obrad trzeciej komisji „Gospodarzy wiejskich” składał sprawozdanie przewodniczący, rektor Witold Staniewicz.

Komisja wysłuchiwała 7 referatów, w dyskusji zaś zabierało głos trzydziestu paru mówców. Poruszane były trzy zasadnicze tematy:

1) „Znaczenie i zadania pracy zespołowej”, 2) „Jednostka a zespół wiejski” i 3) „Organizacja życia wiejskiego”.

Wynik bardzo interesującej dyskusji da się streścić w następujących wnioskach:

1) W sytuacji dzisiejszej rolnictwo wiejskie może pracować o tyle o ile po trafi się zdobyć na pracę zespołową,

2) praca zespołowa nie zwalnia jednak od trosk o wartości ludzkie tych, którzy biorą udział w zespole. Dlatego też w życiu organizacji powinna być zwrócona uwaga na rozwój umysłowy i moralny jednostek w zespole wiejskim, 3) wreszcie zastanawiano się nad zagadnieniem praktycznego organizowania życia na wsi, przyczem, jak to podkreślił zwłaszcza gen. Żeligowski, w gromadzie wiejskiej uwzględnione być powinny najbardziej konkretne interesy, dotyczące szerokości mas wiejskich. Praca koncentrować się winna w dobrowolnych organizacjach, a przedewszystkiem w organizacjach o charakterze gospodarczym, jakimi są organizacje spółdzielcze.

Rektor Staniewicz o ogólnych wynikach zjazdu

Następnie, jako przewodniczący komisji redakcyjnej konferencji, rektor Staniewicz przeszedł do uwag ogólnych dotyczących wyników całego zjazdu i prac wszystkich trzech komisji razem wziętych.

Rektor Staniewicz zaznaczył na wstępie, że obecny zjazd, poświęcony zagadnieniom kultury wsi i dźwignięcia jej na wyższy poziom miał za zadanie dać odpowiedzi na trzy pytania, postawione na wstępie przez p. ministra Poniatowskiego: czy należy działać, co należy robić i jak należy czynić.

PODSTAWA JEST IDEALIZM OPARTY NA KULTURZE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Odpowiedź na pierwsze pytanie była oczywiście pozytywna, co do dwóch dalszych, to należy sobie przede wszystkim uświadomić, na czym polega kultura wsi i z jakich zasadniczych pierwiastków się składa. Nie można przyśledować do pracy na wsi bez zdania sobie z tego sprawy. Jako pierwszą cechę tej kultury mówca wymienił idealizm, który jednak nie rozprasza się w bezpłodnych wyrażeniach, lecz potrafi skryształizować się w realnym czynie. Idealizm ten opiera się na kulturze chrześcijańskiej, na instytucji społecznej, jaką jest rodzi-

na, i na instytucji prawnej, jaką jest własność prywatna.

CZŁOWIEK TECHNIKI I CZŁOWIEK PRZYRODY.

Inna cecha podstawowa kultury wiejskiej wynika z tego, że — jak to podkreślił prof. Władysław Grabski — człowiek miasta jest czło- wiekiem techniki, człowiek wsi zaś jest człowie- kiem przyrody.

Człowiek techniki rozkłada życie na frag- menty, jak życie rodzinne, praca zawodowa, sport, kultura i t. d. i umie sobie radzić bez łączenia tych fragmentów w jedną całość. Czło- wiek przyrody natomiast ma pewien organiczny, jednolity pogląd na świat, w którym wszystko się łączy. Z tego wynika konieczność stosowania innych metod w pracy wiejskiej, aniżeli w pra- cy miejskiej.

MIŁOŚĆ CHŁOPA DO ZIEMI I PRACY NA NIEJ.

Jako trzecią cechę kultury wiejskiej, rektor Staniewicz wymienił szczególne umiłowanie swe- go trybu życia przez chłopów wiejskich. Umilo- wanie to istnieje, pomimo wszelkich przykro- ści, jakie są związane z ciężkimi warunkami bytu na wsi. Dlatego też, kto nie jest w stanie zrozumieć miłości chłopów do ziemi, nie jest w stanie zrozumieć właściwej odrębności kultury wiejskiej. Moment ten — zdaniem mówcy — nie został dotychczas dostatecznie podkreślony i dlatego zwraca nań specjalną uwagę.

PRACUJĄC Z WSIĄ TRZEBA JĄ DOBRZE ZNAĆ.

Jako szczególne wartości, składające się na piękno życia chłopów wiejskich, mówca wymie- nia jego samodzielnność, niezależność i związane z tem poczucie odpowiedzialności. Te trzy mo- menty są konieczne dla zrozumienia pierwiast- ków kultury wsi i dlatego, aby tę kulturę móc dalej budować, z tem wiąże się ważne zagadnie- nie sięgania do szerokości mas wiejskich dla wy- dobywania z nich odpowiednich talentów, mów- ca ze szczególną radością stwierdził, że w prze- mówieniu ministra oświaty zagadnienie to zo- stało uwzględnione w rozwiązywaniu specyficz- nych zagadnień wiejskich, zarówno kultural- nych, jak i gospodarczych, w których oprzeć się należy na siłach, znających środowisko wiejs- kie. Powinni to być ludzie, którzy własnym autorytetem, własną pracą i wysiłkiem potrafili narzucać środowisku swoje przodownictwo w ze- spole. Przyczem powinno się równomiernie uwzględniać zagadnienia, związane ze sprawą przodownictwa, zespołu i środowiska. Są to wszystkie zagadnienia pierwszorzędnej wagi. Pra- ca w gromadzie i dobrowolnych organizacjach daje możność rozwiązania tego zagadnienia.

POTRZEBA METODY I CIĄGŁOŚCI PRACY.

Wreszcie rektor Staniewicz poruszył zasadę gospodarzości, która winna przede wszystkim znaleźć zastosowanie w pracy na wsi. Brak nam środków materialnych na wsi, ale bardziej niż środków materialnych, brak ludzi, myśli i dy- rektyw. Dlatego trzeba, aby działała metoda go- spodarności, aby istniał podział pracy i koordy- nacja wysiłków i to zarówno u dołu, jak i ku- górze. Znaleźć zastosowanie winna również in- na zasada organizacji pracy. Ten, kto organizu- je, nie może brać udziału w procesie wykonaw- czym. Dlatego należy przyjąć ze szczególną uwa- gą projekt ministra stworzenia instytutu bada- nia wsi, który metodami naukowymi szukał- by źródeł dla dokonania niezbędnej pracy na wsi. Przytem jednym z najważniejszych wa- runków powołania tej pracy jest ciągłość jej i w pracy wiejskiej zasada ta winna być wpro- wadzona.

Na zakończenie rektor Staniewicz w imieniu wszystkich wyraził gorącą wdzięczność rządowi, a przede wszystkim p. ministrowi Poniatowski- mu, za zwołanie konferencji i danie możności do wypowiedzenia uczestnikom ich uwag, przy- czem mówca wyraził życzenie, aby przedstawio- ne wnioski zostały najszybciej zrealizowane.

Po sprawozdaniach, wygłoszonych przez przewodniczących trzech komisji, wyniki obrad scharakteryzował w krótkim przemówieniu p. min. Poniatowski i na tem porządek prac kon- ferencji wyczerpano.

Po sprawozdaniach, wygłoszonych przez przewodniczących trzech komisji, wyniki obrad scharakteryzował w krót- kim przemówieniu p. min. Poniatowski (przemówienie to podajemy na str. 2) i na tem porządek prac konferencji wy- czerpano.



Zdjęcie nasze przedstawia fragment sali obrad. W pierwszym rzędzie siedzą p. wicepremier Kwiatkowski, p. min. Ulrych, p. min. Kaliński, p. prezes Sieroszewski.

TYLKO PRACA ZESPOŁOWA

przy wzroście wartości jednostki podoła pletzącym się trudnościom

Na zakończenie dwudniowych obrad konferencji, poświęconej zagadnieniom kultury wsi, minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniatowski wygłosił po niższe przemówienie:

„Materiał, zgromadzony i przepracowany przez konferencję, obejmujący cały szereg myśli, w konkluzji da niewątpliwie szeroką sposobność do użytkowania go przez rząd. W szeregu postulatów charakterystyczną cechą jest znacznie wyższe niż dawniej docenianie znaczenia własnej siły dynamicznej wsi i gotowość do podjęcia wysiłków tak, aby nie być przedmiotem martwym, który jest tylko tematem ciekawych prac. I to napięcie własnej energii, która się dźwigać pragnie, stanowi najlepszą podstawę dla równomierniejszego rozwoju wysiłków i dla osiągnięcia pozytywnego efektu.

Z szeregu postulatów chciałbym podkreślić te, które, moim zdaniem, w całości prac nad podniesieniem kultury wsi są szczególnie ważne. Musimy mieć świadomość, że znajdujemy się na progu między etapem wczorajszym i jutrzejszym, gdy znaczenie pracy jednostkowej i pracy zbiorowej ukladają się będzie inaczej.

PRACA ZESPOŁOWA.

„Wczoraj“ jednostkowe izolowane gospodarstwo mogło sobie w życiu radzić, mogło mieć, że trudnościom otaczającego świata podołać jest w stanie. W odróżnieniu od tego etapu przechodzimy do innego, kiedy te trudności na tyle się spietrzyły, że to jednostkowe słabe gospodarstwo drobne radzić sobie dalej już nie umie, i zdawać sobie musimy sprawę z tego, że w olbrzymiej większości wypadków potrzeby nie samego gospodarstwa, ale materialne i duchowe potrzeby rodziny nadal zaspokajane być nie mogą inaczej, jak przez wykrzesanie siły zbiorowej, którą można tylko we współdziałaniu z otoczeniem stworzyć.

„WCZORAJSZE“ GOSPODARSTWO GBURSKIE.

Pamiętajmy, że to jest nie innego, jak równocześnie pogrzebanie szeregu mniemań wczorajszych, mniemań, które polegały na rozwijaniu wręcz ideologii odrębnego, tak silnego samodzielnego gospodarstwa, powiedzmy gburskiego, które może nie dbać o całe otoczenie, które sobie zawsze poradzi gdzie nauczanie i podnoszenie kultury polegało jedynie na ułatwieniu zdobycia pewnych wiadomości technicznych w przekonaniu, że cały świat otaczający jest rzeczą obojętną, bez której obejść się można.

WARTOŚĆ JEDNOSTKI.

Trwała zdobycz i trwałe wysiłki nie dadzą się inaczej osiągnąć, jak przez wyzyskanie siły zbiorowej. Komentarze, które do tych poglądów dawała konferencja, były bardzo liczne i pozytywne. Kładąc nacisk na wartość pracy zespołowej, w żadnej jednak mierze nie usiłowano przekreślić jednostki, bo poprzez wartość jednostki, wartość zespołów narastać będzie.

PRACA MUSI BYĆ ZGODNA Z CECHAMI ŚRODOWISKA.

Oceniając ten etap, niewątpliwie ważny dla biegu życia zbiorowego polskiego, musimy równieży wydożyć z całą jaskrawością i rzeczą drugą, równie ważną dla wszystkich nas, pamięta nie o cechach środowiska, dla którego ma być wykonywana praca. Wywód socjologiczny p. prof. Grabkiego, prowadzący do ustalenia, że życie wiejskie w swojej strukturze jest o tyle bardziej zwarte i jednolite, niż życie środowisk innych, daje cały szereg możliwości dla praktycznego działania. Mamy nie tylko prawo ale i obowiązek każdego działacza przestrzec, aby o tej podstawowej cesze łączności zjawisk, o potęgę dostrzegania jednolitości życia ustawieć nie pamiętał, gdy chce dla wsi coś dobrego zrobić. Kto chce dla wsi pracować wydajnie, w mien zrozumieć, że ta praca musi być zgodna z podstawowymi cechami organizmu, który każda wieś stanowi.

KOORDYNACJA W ZAGADNIENIACH ORGANIZACYJNYCH.

W zakresie zagadnień ściśle organizacyjnych, potrzeba koordynacji, która wynika z postulatów poprzednio sformułowanych i która narzuca obowiązek wszystkim organizacjom społecznym dbania o to, aby swoje działania umieć przynajmniej uzgodnić z otaczającymi je morskami, — narzuca oczywiście konieczność myślenia i o pracy najbardziej ogólnej, o pracy rządu, również przedsięwziętej w sposób skoordynowany.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Inspekcje premj. gen. Składkowskiego

Dzień wczorajszymi premier gen. Sławoj-Składkowski spędził na inspekcji władz administracyjnych w wojew. kra-

POTRZEBA INSTYTUTU BADANIA KULTURY WSI.

Wreszcie żądanie powszechnie wypowiedziane o stworzeniu komórki badawczej. To żądanie było oddzielne i musi być niezależnie od zagadnienia koordynacji bieżącej pracy postawione.

Ten, kto bezpośrednio zagadnienia realizuje, zazwyczaj nie jest w stanie dostatecznie śledzić wyników swych czynności, czyli skuteczności metod pracy — tembardziej w skomplikowanych zjawiskach społecznych. Instytut badania kultury wsi dać może rzeczy niezmiernie cenne w postaci przepracowanych metod i stworzyć ognisko, ku któremu ciążyć będą te umysły, które szukać będą pomocy w poważnym rzeczoznawstwie dla podejmowanych prac.

SKUTKI KONFERENCJI.

Sądze, że w teoretycznych ujęciach i ocenach pracy kulturalnej na wsi, dokonywanych w toku konferencji, leżą możliwości poważnego przyczynienia się do dalszego rozwoju praktycznych prac.

Przeszło 200.000 bezrobotnych zatrudniono na robotach publicznych w czerwcu ilość zatrudnionych wzrosła

WARSZAWA, (Pat). W piątek dnia 29 maja, odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Posiedzenie to, podobnie jak wszystkie ostatnie zebrania komitetu, rozpoczęło od wysłuchania sprawozdań poszczególnych ministerstw wykonania planów robót publicznych i zatrudnienia. Stwierdzono, że plan, uchwalony przez rząd, wykonywany jest z całą ścisłością, a liczba zatrudnionych robotników na robotach publicznych w ciągu miesiąca maja podwoiła się. Mianowicie liczba robotników, zatrudnionych na robotach samorządowych, finansowanych przez Fundusz Pracy, osiągnęła w dn. 28 maja cyfrę 88 tysięcy (w końcu kwietnia 46 tysięcy). Na robotach kolejowych, drogowych i wodnych, prowadzonych w ramach ministerstwa komunikacji, zatrudnionych było w maju około 112 tysięcy (w kwietniu — 50 tysięcy), licząc około 20 tysięcy normalnie zatrudnionych przez cały rok na kolejach.

Ponadto kilkanaście tysięcy osób znajduje pracę na robotach prowadzonych przez inne resorty z funduszy państwowych.

Łącznie zatem na robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy, robotach komunikacyjnych i innych robotach publicznych zatrudniono dotychczas ponad 200 tysięcy osób. Liczba ta w porównaniu z końcem kwietnia r. b. wzrosła o przeszło 100 tysięcy osób, przekraczając zarazem o kilkadziesiąt tysięcy liczbę robotników, zatrudnionych na robotach publicznych w tym samym okresie roku ubiegłego.

Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest fakt, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się w końcu maja r. b. w porównaniu z końcem maja 1935 r. z 419,151 na 358,966, spadła za tem o przeszło 70 tysięcy osób. Cyfra zwiększenia zatrudnienia na robotach publicznych nie pokrywa się oczywiście z cyfrą spadku zarejestrowanego bezrobocia, gdyż urzędy i instytucje, prowadzące roboty, przyjmują robotników nie tylko z państwowych biur pośrednictwa pracy.

To są te wartości, które w moich oczach konferencja przyniosła.

Przyniosła ona jeszcze jedną wartość. Wznowiła możliwość porozumienia. Sądze, że ta wymiana zdań i próba szukania wspólnego języka, dokonana raz, nie ustanie, że będzie się toczyła dalej czy to w prasie, czy to na zebraniach publicznych tak, aby nie zatracać możliwości porozumienia wszystkich działających na tem polu ludzi i aby całość sprawy na tem nie cierpiała.

Po tej konferencji można powiedzieć, że pod tym względem zachodziła pilna konieczność. — Głosy, które w toku konferencji padły, dawały świadectwo, że się do porozumienia zbyt nie zbliżano w ubiegłym czasie. Rozpocznijmy prze to nowy etap i sądze, że całość pracy wyjdzie na tem lepiej.

Dziękując w imieniu rządu wszystkim, którzy byli na konferencji, zwołaną przez p. premiera w szczególności to podziękowanie kieruje do pp. przewodniczących komisji i do pp. referentów, którzy szczególnie dużo trudu włożyli, — konferencję dzisiejszą zamykam”.

Min. Beck powrócił do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił w piątek wieczorem do Warszawy, w towarzystwie szefa gabinetu p. Lubieńskiego i sekretarza osobistego p. Siedleckiego.

Na dworcu powitali p. ministra podsekretarz stanu MSZ. p. Szembek w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa oraz członkowie poselstwa jugosłowiańskiego z charge d'affaires na czele.

B. min. Górecki ponownie objął Bank Gosp. Kraj.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację gen. dr. Romana Góreckiego na Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Prezes Górecki rozpoczyna w najbliższych dniach urlop kuracyjny.

Kronika telegraficzna

— Ordery „Czerwonej Gwiazdy“ dla marynarzy. Centralny Komitet wykonawczy ZSRR nadał ordery „Czerwonej Gwiazdy“ i inne odznaki honorowe 37 dowódców, komisarzom politycznym i marynarzom podwodnej floty czerwonej na Pacyfiku za wybitne sukcesy, osiągnięte w dziedzinie wyćwiczenia wojskowego.

— Ford wytworzył już 29 milj. samochodów. Z New Jorku donoszą, że przedsiębiorstwa Forda wypuściły od r. 1903, t. j. od utworzenia Towarzystwa Fordmotors C-ny 29 milj. samochodów.

— Trzęsienie ziemi zniszczyło całkowicie miasto Las Charras w prowincji San Luis w Argentynie. Ludność całą ewakuowano.

— Skazany na śmierć. Giovanni Fiorenza, który udusił żonę pisarza Nancy Tilterton została w New Jorku skazany na śmierć na krześle elektrycznym.

— Liczne strajki w U. S. A. W 20 stanach St. Zjednoczonych strajkuje obecnie 46.000 robotników. W stanie Maine strajkuje tramwajarze. W Milwaukee strajkuje 3.000 robotników portowych. W Dallas (st. Texas) porzucili pracę woźnice, a w N. Jorku strajkuje 7.000 fryzjerów. Wszyscy strajkujący żądają podwyżki płac.

— Egzekucje 4 osób. Ub. nocy stracono na krześle elektrycznym w więzieniu Sing-Sing 4-ech zabójców właściciela kawiarni w Brookli nie. Egzekucja trwała zaledwie 20 minut. Jest to pierwszy od 16 lat wypadek poczwórnej egzekucji.

Spór magistratu Warszawy z elektrownią zakończył się na korzyść miasta

WARSZAWA, (Pat). Sąd okręgowy w Warszawie wydział II handlowy.

Po rozpoznaniu w dniu 30 kwietnia — 1 maja 1936 r. sprawy z powództwa gminy m. st. Warszawy przeciwko spółce akcyjnej „Francuska spółka akcyjna towarzystwo elektryczności w Warszawie“ o rozwiązanie umowy koncesyjnej, wydanie przedsiębiorstwa elektrowni warszawskiej i zasądzenia należności wzajemnego rozrachunku stron ogłosił w dniu dzisiejszym następujący wyrok:

1) Rozwiązać z winy pozwanej spółki akcyjnej umowę koncesyjną, zawartą między magistratem m. st. Warszawy, a pozwaną — przyjmując do rozrachunku między stronami za datę rozwiązania umowy koncesyjnej dzień 4 grudnia 1934 r.

2) Uznać za własność gminy m. st. Warszawy całe przedsiębiorstwo elektrowni warszawskiej wraz z przynależnym do przedsiębiorstwa

mieniem ruchomem i nieruchomem bez żadnego wyłączenia, oraz gotowizną i papierami wartościowymi, znajdującymi się w kasach przedsiębiorstwa elektrowni warszawskiej oraz na rachunkach tego przedsiębiorstwa lub pozwanej firmy „Francuska Spółka Akcyjna (Compagnie d'Electricité de Varsovie)“ towarzystwo elektryczne w Warszawie w pocztowej kasie oszczędności lub w innych instytucjach bankowych, z wyłączeniem kwoty zł. 684621 gr. 70 gołwki w kasie i bankach i kwoty 780381 zł. w papierach wartościowych.

3) Przekazać przedsiębiorstwo w wyłączne posiadanie i rozporządzenie gminy m. st. Warszawy.

4) Uchylić sekwestr całego przedsiębiorstwa elektrowni warszawskiej łącznie z całym majątkiem nieruchomym i ruchomym przedsiębiorstwa, ustanowiony postanowieniem sądu okręgowego, wydział 2 handlowy w Warszawie z dnia 18/20 grudnia 1934 r.

5) Wyrok częściowy opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności.

Nożem w brzuch Bójka między studentami uniwersytetu we Lwowie

WARSZAWA, (PAT). — Dnia dzisiejszego przed wykładem prof. dr. Dąbkowskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie doszło do scysji między studentami, w czasie której został kontuzjowany w głowę Zygmunt Feuersztat, student prawa.

Z sali wykładowej awantura przeniosła się do hallu, gdzie zraniony został nożem w brzuch

Zygmunt Modelski, student weterynaryjny, nie spytujący wykłady na uniwersytecie. Rannego odstawiono do szpitala powszechnego.

W toku pierwsiastkowego dochodzenia wdrożonego przez władze śledcze przytrzymał jednego studenta pod zarzutem zranienia Modelskiego.

Strajk w fabrykach metalurgicznych Francji trwa

PRZEDSIĘBIORCY NIE ZGADZAJĄ SIĘ NA KONFERENCJĘ.

PARYŻ, (PAT). — Przedsiębiorcy zakładów metalurgicznych i mechanicznych ogłosili komunikat, w którym oświadczają, że warunki, których wypełnienie miało być podstawą dzisiejszych rozmów w ministerstwie pracy, nie zostały wypełnione i że wobec tego konferencja o umowie zbiorowej nie odbędzie się. Warunkami temi było podjęcie pracy lub ewakuacja fabryk.

PARYŻ, (PAT). — Przedsiębiorcy zakładów przemysłowych metalurgicznych, mechanicznych i pokrewnych, położonych w okolicach Paryża ogłosili komunikat, w którym stwierdzają, że w największych przedsiębiorstwach, jak wytwórnia aparatów elektrycznych Alsthom, wytwórnia samochodów Citroen i Resengart, fabryka Goodrich i in. strajkuje 40.000 robotników.

PARYŻ, (PAT). — W Marsylii robotnicy metalowcy porzucili pracę, okupując fabrykę. — Strajkownicy domagają się przyjęcia z powrotem 3 wydanych robotników.

Przygotowania do soboru prawosławnego

27 i 28 bm. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem metropolity Dionizego, z udziałem przedstawicieli rządu konferencja na temat spraw związanych

ze zwołaniem Soboru Prawosławnego.

Następna konferencja wyznaczona została na połowę czerwca r. b.

Angielski buldog ma mocny pysk

Na marginesie niemieckich żądań kolonialnych

(Od własnego korespondenta)

Londyn w maju.

Już dwa razy Hitler w oficjalnych odpowiedziach, skierowanych do mocarstw lokarnińskich, wystąpił z żądaniem kolonii. Raz poruszył tę sprawę w swych propozycjach pokojowych z dn. 7 marca br., drugi raz w odpowiedzi z dnia 31 marca, zawierającej kontrproponicję na notę mocarstw lokarnińskich z dnia 15 marca. Żądania te są zasadniczo skierowane pod adresem Anglii. Ona bowiem miałaby ustąpić pewnej terytorji w Afryce Wschodniej, a w pierwszym rzędzie Tanganikę, na rzecz Niemiec, gdyż Anglia w chwili obecnej posiada najwięcej kolonii, a z drugiej strony jej przypadło w udziale w wyniku traktatów pokojowych, zawartych po zakończeniu wojny, większość terytorji, które przedtem należały do Niemiec.

Opinia angielska, jak dotychczas, nie ma jednolitego stanowiska w tej sprawie. Zdania się różnią. Można tu odróżnić trzy kierunki, mające uzasadnić przyszłą kolonialną politykę Anglii.

Pacyfiści angielscy, którzy za wszelką cenę chcą utrzymać pokój w Europie, są gotowi pójść na wszelkie ustępstwa, o ile będą mieli obiektywną pewność, że dane ustępstwo przyczyni się do usunięcia niebezpieczeństwa wojny. Były leader Labour Party George Lansbury w swym przemówieniu z dn. 6 lu tego wysunął wniosek zwołania konferencji międzynarodowej dla rozważania sprawy „konieczności odpowiedniego udziału różnych państw w źródłach surowca, rynkach zbytu i emigracji ludności”. Jeszcze wyraźniej postawił tę sprawę Lloyd George mówiąc w parlamencie: „nie wierzę byście mogli robić pokój na świecie, dopóki nie powiecie że Brytyjskie Imperjum jest gotowe ponownie rozpatrzyć sprawę mandatów”.

Obok tej grupy mamy w parlamencie grupę posłów, która stale przy różnych okolicznościach wyciąga od rządu oświadczenia, że W. Brytania nie myśli ustąpić ani jednego skrawka ziemi ze swego wielkiego imperjum. Ta grupa nie jest jednolita. Kieruje się ona dwiema motywami. Starzy konserwatyści pytają: „Dlaczego powinniśmy oddać nasze terytorja”? „Ustąpienie Niemcom kolonii nie ugruntuje pokoju w Europie” — powiedział w swym przemówieniu z dnia 21 kwietnia były minister-konserwatysta Amery.

Trzecia grupa wysuwa przeciwko od-

daniu Niemcom mandatów nad różnymi terytorjami **momenty humanitarne**. — Twierdzi ona, że byłoby niemożliwe dla W. Brytanji zrzeczenie się mandatów i oddanie mieszkańcom tych ziem Niemcom, stosującym teorię rasistowskie w stosunku do mieszkańców swego terytorjum. **Prawdopodobnie Niemcy odnośnią się do terytorji ludności odnośnych terytorji mandatowych równie wrogo.** Rząd brytyjski zasadniczo się waha. Raz mówi tak, raz nie, przeważnie daje różnym interpelatorom wymijającą odpowiedź: „Rząd królewski weźmie to pod uwagę i przy najbliższej okazji rozważy”...

Baldwin za te wymijające odpowiedzi oberwał od Winstona Churchilla. Stały lider konserwatystów, kilkakrotnie premier i minister jest zawsze bezpośredni, nie bawi się w politykę, stawia sprawy jasno. Podczas dyskusji parlamentarnej nad polityką kolonialną z dnia 21 kwietnia Winston Churchill powiedział: „O ile istnieje jakaś sprawa co do której rząd powinien mieć jasną i definiowaną stanowisko, to jest właśnie sprawa kolonii. Drzwi powinny być albo ot-

warte, albo zamknięte, nie powinny lać tu i tam i czekać na dalsze decydujące pchnięcie”.

Niemieckie ministerstwo propagandy pod kierownictwem Goebbelsa, nie zaniebija jednak żadnego odcinka, prasa niemiecka, inspirowana przez odnośne „czynniki decydujące” coraz częściej wysuwa sprawę kolonii, jako sprawę wyłącznie ekonomiczną — Niemcy domagają się surowców.

W „Berliner Tageblatt” z dnia 3-go maja ukazał się artykuł, w którym autor daje zestawienie importu niemieckiego w roku 1934 i eksportu wszystkich mandatów B. i C. (do mandatów grupy „A” Niemcy nie roszczą sobie żadnych pretensyj). Z tablicy tej wynika, że kraje te **mogłyby pokryć całe zapotrzebowanie Niemiec na jutę i fosfat, jedną trzecią zapotrzebowania na kawę, jedną czwartą na banany i jedną siódmą na sion oleistych, a ponadto 322.602 uncji złota i 258.967 karatów diamentów.** Te cyfry są dość zachęcające dla dodania większej otuchy i nadziei, że z chwilą, gdy Niemcy otrzymają kolonie zdołają oni z łatwością przewyciężyć obecne

trudności ekonomiczne i pchnąć gospodarkę Niemiec na drogę prosperity. To się wydaje napozór proste i jasne.

Po bliższej analizie tych cyfr otrzymujemy jednak zupełnie coś innego.

Podczas otwarcia lipskiej wystawy dnia 2 marca, dr. Goebbels w swym przemówieniu powiedział, że: „podstawowe materiały dla nowoczesnego przemysłu są: węgiel, żelazo, nafta, bawełna, kauczuk i miedź”. Z tych sześciu surowców Niemcy mają tylko nadwyżkę węgla, muszą zaś importować większą część swego zapotrzebowania na rudę żelazną i są w zupełności uzależnione od importu bawełny, kauczuku, miedzi, nafty. Te wyżej wymienione surowce, bez których niemiecki przemysł nie może się obejść nie są **eksportowane przez kraje mandatowe**, do których Niemcy wysuwają pewne pretensje. To samo się tyczy wielkiej listy innych surowców, które Niemcy importują w dużych ilościach, a mianowicie: ołów, cynk, nikiel, aluminium, mangan, azbest. Według danych „The Bulletin of International News” z dnia 9 maja (wydany przez Royal Institute of International Affairs) ogólny eksport eksportu niemieckich kolonii wynosił w 1933 r. **nie więcej jak 3 proc. niemieckiego importu surowców i artykułów spożywczych.**

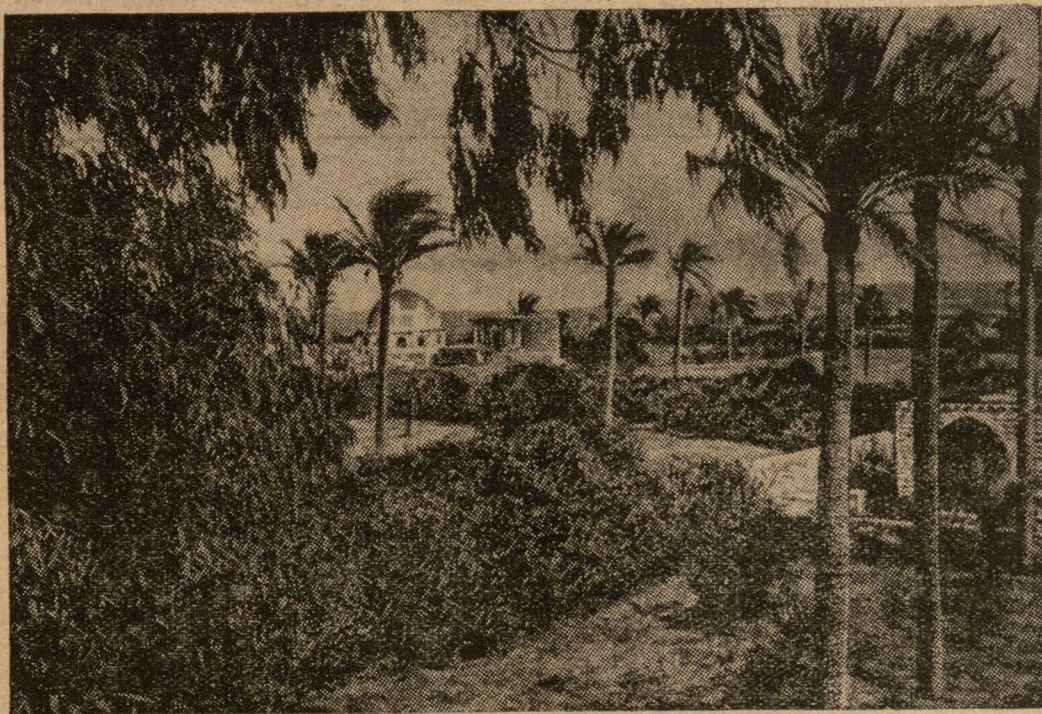
Sprawa kolonii jest jednak dla Niemców czemś więcej niż sprawą surowców, kolonie są obecnie pierwszym punktem credo politycznego Hitlera. Brak kolonii jest zdaniem „opinii publicznej” przyczyną wszelkiego zła w Niemczech, aparat propagandowy Goebbelsa ciągle głosi, że z chwilą gdy Niemcy otrzymają kolonie wszystko będzie uratowane — marka, sytuacja ekonomiczna, bezrobocie, emigracja, godność i honor narodowy etc. etc.

Naokoło tej sprawy mamy obecnie w Niemczech całą historjografię, oprócz argumentów natury ekonomicznej wysuwają oni i inne argumenty natury historycznej. Niemcy dla usprawiedliwienia swych żądań sięgają aż do roku 1885. W tym roku został zawarty układ w Kongo, mocą którego mocarstwa europejskie się zobowiązały, w wypadku jakiegokolwiek wojny **nie rozciągać tej wojny na posesje afrykańskie.** Niemcy, opierając się o ten układ nie ufortyfikowali swych posiadłości afrykańskich; podczas wojny, państwa koalicyjne pogwał-

(Dokończenie na str. 4-iej)

E. Sosnowicz.

Z rozruchów w Palestynie



Widok z miasta Gaza, na południu Palestyny, gdzie doszło do szczególnie poważnych zamieszek. Zamieszkali tu Anglicy zostali zmuszeni schronić się pod osłonę uzbrojonych żołnierzy do koszar, ponieważ nie byli wcale pewni życia.

Z tamtej strony mikrofonu

Kanikuła, czyli psia gwiazda. — Precz z ogórkami. — Muzyka i Słowo. — Zabójcza statystyka. — Dyktatura Warszawa wy. — Ludzie z terenu.

Istnieje przesąd, który w dzisiejszych czasach wyraźnie już kosztuje, stając się rekwiiztem nie do użytku. Nazywa się: sezon. Sezon t. zn. taki okres czasu, mniej więcej od października — listopada do maja, który sprzyja kontaktowi ze sztuką, „poważnym stosunkom” z muzami gdy myśl nie jest rozleniwiona i umysł absorbuje żywo, chłonie. Po ostatnich miesiącach telnie (a jest ich cztery co najmniej) pozwalają na flirt tylko, zdobyć się na wysiłek poważniejszy nie podobna, niemożna, nieładnie, skoking.

Sprawą tą zajął się kiedyś Boy, kreśląc genealogję tego zwyczaju. Pochodzi on stąd, że miasta pustoszały latem, ludzie spędzali czas w swych majątkach rodowych, gdzieś na dalekiej prowincji, by wrócić do miasta na jesień. Stąd tradycja kanikuły, ogórków programowych ze wszystkimi konsekwencjami: a więc odpowiednim repertuarem teatralnym, kinowym, koncertowym i t. d. Oczywiście dziś gdy niewielka garst-

ka ludzi może sobie pozwolić na skromniutkie spędzenie urlopu nad Naroczą, albo w najlepszym wypadku w chacie rybackiej nad morzem (byłe najtaniej!) — taki stan rzeczy zakrawa na kpiny. No bo i co ma robić cała reszta, która pozostaje w mieście i ci wszyscy, którzy korzystając z wycieczek turystycznych, przyjeżdżają do miasta, zwiędzają je? Tych karmi się oguszającymi w swej bzdurności sztukami teatralnymi, wznosi wieniami filmów, gartenkoncertami i t. p. Kontakt ze sztuką jest latem niebezpieczny, grozi przykreimi konsekwencjami, zaburzeniami wewnętrznymi. Poza flirt posuwać się nie należy.

Radio, jako instytucja mająca niekiedy dość bliski kontakt ze sprawami sztuki (w dość wąskim zresztą zakresie) — zaraziło się tą modą. Kto wie, może dawniej, gdyby ludzie uciekając z miasta do majątku, zabierali ze sobą radio — uniknęlibyśmy specjalnych programów letnich, tego przeżytku świetnej przeszłości. Wtedy jednak nie było radja, a dziś...niema pieniędzy. Pozostał więc tylko nieprzyjemny zwyczaj: sezon ogórkowy.

W tym roku po dość intensywnie (mniej więcej czy owocnie) przepracowanym sezonie (znowu wypadło mi użyć tego słowa bo też jak leitmotiv przewijało się podczas czwartkowej konferencji)

radio otwiera program letni pod hasłem: precz z ogórkami.

Piękna dewiza Czy jednak nie nazbyt szumna? Jakże to wyglądać będzie w rzeczywistości?

W biuletynie prasowym czytamy:

W dążności do jaknajściślejszego kontaktu i w związku z każdym objawem życia, zastawia Polskie Radio rodzaj i charakter audycji do wymogów letnich. To też stosownie do ogólnego nastroju, nastroju wypoczynku, letnie audycje muzyczne nosić będą naogół charakter lżejszy od zimowych, utrzymując jednak poziom jakościowy jaknajwyższy.

Koncerty symfoniczne obejmować będą programy przystępne, popularne w najlepszym tego słowa znaczeniu, przyczem szczególnie uwzględniana będzie muzyka polska. W lipcu i sierpniu transmitowane będą popularne koncerty symfoniczne z parków Poznania i Ciethocinka. Radiosłuchacze przeniosą się w ten sposób, choćby na falach eteru do zielonych ogrodów, w których beztrosko i wesoło spacerują ludzie, wypoczywając i używając wywczasów.

Niezwykle szlachetne to ze strony radja przenosić nas myślą do parku zdrojowego w Ciechocinku czy do parków Poznania. Ale czy to jest ucieczka od ogórków?

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Wszak będą interesujące transmisje z festiwalu muzycznego w Salzburgu, przewidziane są trzy wielkie koncerty z dziedzińca Wawelu, skąd usłyszymy m. in. „Harmoniasów” Szymanowskiego, będą i opery, — ale nad całością unosi się lekka mgieł-

ka, przez którą prześwieca niedobra gwiazda kanikuły.

Muzyka stanowi około 70 proc. programu letniego. Pozostałe 30 proc. wypełniają audycje słowne artystyczne i informacyjne. Zajrzyjmy znowu do biuletynu.

W letnim programie Polskiego Radja audycje słowne ulegają redukcji na rzecz muzyki, zwłaszcza lekkiej.

Mimo to jednak żywe słowo, wprawdzie w mniejszych rozmiarach, będzie w dalszym ciągu okraszać programy letnie P. R., tylko przy jego konstrukcji nacisk położono na wybitny procent utworów i audycji pogodnych, lżejszych, co jest zresztą samo przez się zrozumiałe, ze względu na porę roku.

Chętnie zgodzilibyśmy się na takie sformułowanie programu, gdyby nie zgłaszano go pod szumnie brzmiącym hasłem: precz z ogórkami. Na cztery letnie miesiące zapowiada się jedno oryginalne słuchowisko polskie Brunona Wnawera. Poza tym usłyszymy Bernarda Shaw „Zaloty wiejskie”, „Plotkę” Huaina i „Pozytywkę” Sodeberg, nie licząc paru wzniośleń.

Czy to wystarczy na 4 miesiące? Zwłaszcza na czas, gdy się przebywa więcej na powietrzu, kiedy każda kawiarenka wystawia swój głośnik a wszystko to co się z głośnika dobywa penetruje do mas uprzejmych.

Zresztą dajmy pokój szczegółom. Zetkną się z nimi radiosłuchacze i będą

Angielski buldog ma mocny pysk

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ciły ten układ i zajęły posiadłości nie mieckie. Dalej, Niemcy zarzucają, że zabieranie im tych kolonij było niezgodne i w kontradycyji z duchem czternastu punktów Wilsona, a specjalnie z tym punktem w którym Wilson oświadczył: „że narody i prowincje nie mają być przesuwane z jednej władzy suwerennej do drugiej, jak karty lub pionki“. Niemcy byli pewni, że te punkty będą zachowane przy zawieraniu traktatu wersalskiego, zabieranie Niemcom kolonij było pogwałceniem tego wyżej wymienionego punktu.

Mocarstwa, które zadecydowały o podziale niemieckich kolonij wysuwają jednak zupełnie inny argument, twierdząc one, że kolonie zostały odebrane Niemcom nie w wyniku przegranej wojny i zabór ten nie miał charakteru usunkowania się zwycięzcy do zwyciężonego, ale spowodu tego, że zostało stwierdzone, że Niemcy obchodzą się brutalnie z ludnością zamieszkałą w tych kolonjach i dlatego Niemcy nie nadają się do rządzenia temi kolonjami. Odebranie tych kolonij od Niemiec było konieczne dla zabezpieczenia mieszkańców tych terytorjów. Wspomina się przytem od powiedź, jaką mocarstwa dały na uwagi niemieckie do traktatu wersalskiego. W odpowiedzi tej, datowanej z dnia 16 czerwca 1919 r. między innymi czytamy, iż zostało wyraźnie udowodnione, że „metody stosowane przez Niemcy w kolonjach daleko odbiegają od metod cywilizacji i dlatego mocarstwa koalicyjne nie mogą pozostawić 13 do 14 milionów ludności tubylczej temu samemu losowi od którego wojna ich uwolniła“. Podstawą dla tej odpowiedzi była Blue Book (niebieska księga) wydana w lipcu roku 1916, w której była podana duża lista okrucieństw, dokonanych przez administrację niemiecką w kolonjach afrykańskich. Niemcy mogą naturalnie na ten zarzut znaleźć łatwo obronę. ... państwa, które kolonie od Niemiec zabrali też nie są aniołami... i o ich postępowaniu wobec tubylczej ludności kolonialnej chciałby ktoś pisać różnokolorowe księgi: czarne, niebieskie, żółte — by wymienić te wszystkie okrucieństwa nie wystarczą kolorów...

To jest historjografja, dobra dla badaczy, naukowców, dla polemiki w pismach naukowych różnych akademij i poważnych instytucyj, dla studiów polityki i prawa międzynarodowego. W wyniku takich dyskusyj nikt kolonij nie straci i nikt ich nie zyska, to jest tylko przygotowanie pewnego gruntu dla o wiania przyszłych żądań w piękne słowa...

Faktem jest, że Niemcy wysuwają

mieli możność ocenić sami. Przewidziały wzmoczenie w ilości audycyj humorystycznych (tylko na Boga! nie t. zw. kłeszych) jest napewno oczekiwane z radością przez wszystkich. Bodajby tylko zostały swe piętno na programie przyszłych sezonów.

Tak wygląda sprawa programu jako całość, dla całej Polski.

Spróbujmy teraz spojrzeć na nią z naszego wileńskiego punktu widzenia. Ile zostawiono nam czasu na zaspokojenie naszych potrzeb kulturalnych, oświatowych, społecznych i innych. Sprawa ta była już nieraz „walkowana“ na łamach pisma naszego. Raz pozwoliliśmy sobie na dość wymowną statystykę jak długo trwa i co daje t. zw. godzina regionalna w programie wileńskim. Okazało się, że na 70 min. emisji lokalnej mieliśmy: 10 min. zapowiedź programu, 20 minut — muzyka (przeważnie z płyt) 10 minut skrzynka, albo po gadanka stała, 10 min. pogadanka rolnicza, 10 min. koncert reklamowy, 5 min. chwila społeczna i 5 min. wiad. sportowe. Zmiany są minimalne. Jasne, że to nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb regionu, bądź co bądź liczego, odmiennego etnicznie, skomplikowanego narodowościowo, zaniedbanego ekonomicznie. Pracuje się tu wszak w zupełnie innych warunkach, jesteśmy ową, popularną

TRAGEDJA NA DYI

Zginęło w rzece 33 dzieci

(Korespondencja własna z Pragi)

(Korespondencja własna z Pragi).

Dzień 26 maja r. b. stał się dla całego społeczeństwa Czechosłowacji dniem wielkiej żałoby.

WYCIECZKA.

Kierownik czeskiej szkoły ludowej na wsi Rakwice w południowych Morawach p. Bogumil Horniański w porozumieniu z nauczycielstwem tejże szkoły p. Nowotnym i p. Zdenką Żakową zdecydował urządzić dla dziatwy tania i pożyteczną rozrywkę: wycieczkę do Palawskich gór.

Mieszkańcy wsi Rakwice nie są zamożni, przeto koszt wycieczki starano się skalkulować najtaniej. Uczestnicy wyprawy musieli mieć po 1 koronie w gotówce i zabrać ze sobą produkty. Ci zaś, którzy i na to zdobyć się nie mogli, zostali wyekwipowani w podróż przez szkołę.

W RADOSNYM NASTROJU.

26 maja 108 dzieci w wieku od lat 10 do 12 na 8 furmankach, dostarczonych bezpłatnie przez rodziców, ruszyło gwarnie i wesoło w podróż. Opiekę nad dziećmi objął personel nauczycielski przy pomocy kilku matek uczniów, które także miały się udać na wycieczkę. W najmielszym nastroju cała wyprawa dotarła do rzeki Dy.

KATASTROFA.

Na drugą stronę Dy należało przepłynąć się promem. Przewoźnik pobrał po 50 halerzy od osoby za przeprawę i pierwsza furmanka z 30 dziećmi szczęśliwie została przewieziona na prawy brzeg rzeki. Gdy prom z drugą furmanką, mieszającą 45 uczniów — w towarzystwie nauczyciela Horniańskiego znalazł się na środku rzeki, stało się coś, co dotąd trudno jest wytłumaczyć. Prom raptem się przewrócił i około pół setki osób znalazło się w bystrym prądzie Dy. Rozległy się rozpaczliwe, przejmujące do głębi krzyki.

Żądania kolonij na plan pierwszy swej polityki międzynarodowej.

Z dotychczasowych obserwacji wiemy, że „angielski buldog“ ma mocny pysk, to co trzyma w pysku tego nie oddaje.

Jest bardzo wątpliwe, by Anglja ze chciała oddać to, co raz już miała prawie przez okres 20 lat w swem posiadaniu. Może ona pójść na wszelkie ustępstwa, rozszerzyć „drzwi otwarte“, udogodnić warunki ekspansji ekonomicznej Niemiec na terytorjum byłych niemieckich kolonij, utworzyć dogodny warunki dla niemieckiej emigracji do tych kolonij i udostępnić Niemcom źródła surowców — ale to, co „angielski buldog“ trzyma w pysku, tego tak łatwo nie wypuści.

E. Sosnowicz.

już, Polską B. Jeśli więc radio ma za miar spełnić swoje zadanie kulturalne i społeczne — musi być silniej związane z terenem, musi być wykładnikiem jego trosk, bolączek, braków, nadziei i możliwości, wskaźnikiem czegoś lepszego.

Tę skromną ilość minut zmniejszono jeszcze w programie letnim, zwięźle odcinek przeznaczony na sprawy regionalne. Teren, na którym rodzą się zagadnienia zupełnie odmienne, niepodobne do tych, które się rozpatruje gdzie indziej — ma skromniutką, 15-minutową pozycję (Rzemieniu dyszlem) raz na tydzień, jako trybunę swojej wypowiedzi, by te bolączki zanalizować. I to, jak się zdaje utrzymano.

Ten dziwny pęd do centralizacji programu, do ujednolicenia go (pomimo, że centrala warszawska zapewnia wysoki udział w audycjach ogólnopolskich) jest tembardziej niezrozumiały, że przecież inne władze i urzędy zaczynają od tego uciekać, widząc niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy. Dyr. Petry zapewnia, że na jesieni (t. zn. znow w tak zw. sezonie) dostaniemy więcej miejsca w programie, że znajdzie się pole dla najbardziej inicyjatywy. Pragniemy tego bardzo. Bo z tem wiąże się przyszłość radja, zarówno jego strona artystyczna, jak i propagandowa. Słuchacz będzie

33 OFIARY.

Szerokość Dy w miejscu katastrofy wynosi 50 metrów, głębokość dochodzi do 4 m., prąd zaś bardzo bystry. Obecnie już jest ustalono, że śmierć w nurtach rzeki znalazło 24 dziewczynki i 9 chłopców.

AKCJA RATUNKOWA.

Natychmiast zmobilizowano ludność, policję, strażaków i wojsko do akcji ratunkowej. W położonym nieco niżej mieście Wrocławiu przegrodzono Dyę sieciami dla powstrzymania niesionych prądem rzeki trupów. Dotąd udało się wyłowić tylko dwa trupy. Przed wieczorem rozpuściła się burza gradowa tak gwałtowna, że wypadło na pewien czas przerwać akcję ratunkową.

CO BYŁO PRZYCZYNA?

Świadkowie katastrofy opowiadają, że przyczyną wypadku było zepchnięcie przez konie furmanki na brzeg promu, co spowodowało zanurzenie się tylnej części promu do wody. Wybuchła panika. Przewoźnik Szuster usiłował opanować sytuację przez przesunięcie dzieci na drugą stronę promu, lecz wysiłki jego były daremne. Przewrócenie się promu dnem do góry było kwestją sekund.

WALKA O ŻYCIE.

Stary przewoźnik Szuster, nauczyciel Horniański i 9-ro dzieci uczepili się liny przewoźowej i usiłowali dotrzeć do brzegu. Troje dzieci z tej liczby jednak powpadało do wody. Zginęły.

W wodzie i na brzegu rozgrywały się sceny, mogące przyprawić widzów o utratę zmysłów. Małeństwa chwytaly siebie w objęcia, tonące dzieci, które miały matki na brzegu, wyciągały ręczyny, wołając: mamo, ratuj!

Furman Franciszek Webech ofiarne ratował dzieci, wyrывая śmierci kilkoro małeństw, lecz przy próbie uwolnienia koni z więzów utonął sam.

Nauczyciel Nowotny wciągnął do łodzi 15 tonących dzieci, lecz przepełniona łódź wywróciła się i małeństwa znowu znalazły się w wodzie. Podczas próby uratowania swej 9-letniej córki nauczyciel Nawrotny niemal sam nie utonął. Wyratował go z narażeniem życia furman Goleczyński.

NA BRZEGU.

Dzieci znajdujące się na brzegu histerycznie porzbięwały się w rozmaitych kierunkach. Trzeba było użyć wiele wysiłków, by je poznajdywać.

Biciem w bębny zwołano na miejsce wypadku ludność okoliczną celem zorganizowania akcji ratunkowej.

W DOTKNIĘTEJ NIESZCZĘŚCIEM WSI.

Prawie wszystkie domy we wsi Rakwice zostały dotknięte żałobą. Z chat na ulice wyrwają się głośnie szlochy. Bezustannie brzmi głos żałobnego dzwonu z miejscowego kościołka.

DALSZE ECHA.

Z Brna przybyli na miejsce wypadku oddziały wojsk inżynieryjnych. Przywieziono reflektory i przyrządy do sondowania dna. Toczy się usilna akcja poszukiwania i wylawiania zwłok. Władze wszczęły dochodzenie. Ministerstwo oświaty pośpiesznie opracowuje przepisy o organizacji wycieczek. W prasie pojawiły się głosy, nawołujące do wprowadzenia przymusu nauki pływania w szkołach. Podnoszona jest opieszałość w realizacji uchwał. W miejscu bowiem, gdzie zdarzył się ten okropny wypadek, oddawna już miał stanąć most. Właściciel młynu Wewerka trudni się przewoźnictwem na starym promie na podstawie koncesji z r. 1898. Prom ten miał wymiary 9×4×0,7 m.

Tragedja koło wsi Nowy Młyn wywołała przysięgę w całej Czechosłowacji.

DOLGOPJATOW.

NA MARGINESIE

3 wierszyki ze „Szpilek“

„Szpilki“ (z dnia 21.V.36 r.) zawierają między innymi trzy dowcipne wierszyki.

Nie jest to poezja tortur, ani megalomanji, mogą więc te wierszyki zacytować tu bez „psucia humoru“ czytelnikowi.

Słodka tajemnica.

Gdy noc zapadła głucha
i ciemność już była w kurniku,
Kura szepnęła — słuchaj, —
Budząc koguta pocichu.

— Głos wprost zamiera mi w grdyce
i wszystko zdaje się bajką,
Lecz słodką mam tajemnicę:

Słuchaj,
Będziemy
Mieli
Jajko!!!

Janusz Minkiewicz.

Jak zostać optymistą.

Gdyby wszystkie w Polsce Heleny,
Które każą nazywać się: Leny,
Dały mi swoje odrzucone „He“,
To mógłbym przez całe życie
Śmiać się znakomicie
He-he, He-he,
He, he, he.

Pinx.

Dlaczego jest źle?

Jakbyś nie badał i pod jakim kątem,
Życie nas zawsze cześć uludą mami,
Bo wciąż stoimy do kogoś tam frontem
I przeto zawsze do kogoś... plecami.

J. Bolski.

Cytowane zaś pismo stoi do wszystkich... „szpilekami“.

Może tak jest i dobrze...

amik.

tem silniej związany z radjem, im żywsze będą zagadnienia, które go obchodzą, im bliżej i ciaśniej go dotykają, im lepiej wyrażają jego myśli. Radjo będzie tem bogatsze w program kulturalny, bliski artyzmowi, im swobodniejsza będzie inicjatywa poszczególnych rozgłośni, im więcej twórczych umysłów będzie współpracować w układzie i realizacji programu, im ciaśniej będzie kontakt rozgłośni ze sferami artystycznymi, literackimi, muzycznymi. A to jest możliwe w gronie ludzi bliżej się znających na terenie własnej rozgłośni i z tem wiąże się sprawa fizjonomji radja, fizjonomji w najszerszym pojęciu.

Tych kilka sceptycznych uwag, nie może przesłonić obrazu, jaki nam przedstawił poszczególni kierownicy działów. Zresztą to nie pesymizm, lecz sceptycyzm spowodowany troską o ten najpotężniejszy dziś środek przekazywania pewnych dóbr kulturalnych.

Sympatyczne władze naszej rozgłośni z dyr. Petrym, pp. Byrskim, Hohenllingerówną, Miłoszem i Węławskim, jako kierownikami poszczególnych działów — omówili projekty, szczegóły, zamierzone cykle i wołali o pomoc, zachęcali do ściślejszej współpracy z radjem, prosili o pomysły, o ich realizację. Lu dzie ci są pełni zrozumienia, że jednak

najściślejszy kontakt z ludźmi terenu — będzie w swych skutkach najowocniejszy.

Dyskusja na wspomnianem zebraniu potoczyła się właśnie pod tym kątem. Wilno dało zresztą tyle do programu radjowego — dało pomysły i inicjatywę do audycyj poetyckich, dało „kukulkę“, dało już (i ma dać) cykl emisji klasycznego teatru wyobraźni w red. prof. Srebrnego, który to cykl rokuje duże na dzieje pod względem artystycznym. I nie chowa tego zazdrośnie dla siebie. Pragnie tylko swobodnej inicjatywy, by móc dalej pracować i wzbogacać program, zaspakając potrzeby słuchaczy swego terenu, by w rezultacie szybciej nas zbliżyć pod każdym względem do ogniska kultury zachodnio-europejskiej, w najlepszym rozumieniu tego słowa.

Atmosfera na zebraniu przyjemna. Wogóle te herbatki w rozgłośni są bardzo miłe, mili są gospodarze — władze rozgłośni i niewątpliwie dobre i szczere chęci mają. Jeśli nie zawsze znajdują na to odpowiedni wyraz — to już chyba nie ich wina.

Na zakończenie wieczoru zaproszono nas na „przedstawienie“ teatru wyobraźni. Nadano „Corelone“ Wiegand. Słuchowisko wzbudziło długą, poważną, może nie budującą, ale owocną dyskusję. Ale o tem już w recenzji. L. F.

„Drapacze nieba“

Gdy okręt m/s „Piłsudski“ wpływał do portu New York, Antoni Slonimski pisał taki list z podróży *): „Płyniemy powoli w cieniu ogromnych jak skały fiordu drapaczy nieba. Piętrzą się nad nami: słowicze gmachy. Bloki domów, jak zębate mury gigantycznych twierdz, za mykają horyzont. To nie mityczny Babilon ani smutne piramidy postawione naprzekór mijającym wiekom. To prawdziwy wytrysk siły i entuzjazmu ludzkiego. Erakcja młoda i zwycięska. Wzbiega w nas wiara w geniusz ludzki. Witamy okrzykiem radości to pasmo gór wydzwigniętych rękami ludzkimi“.

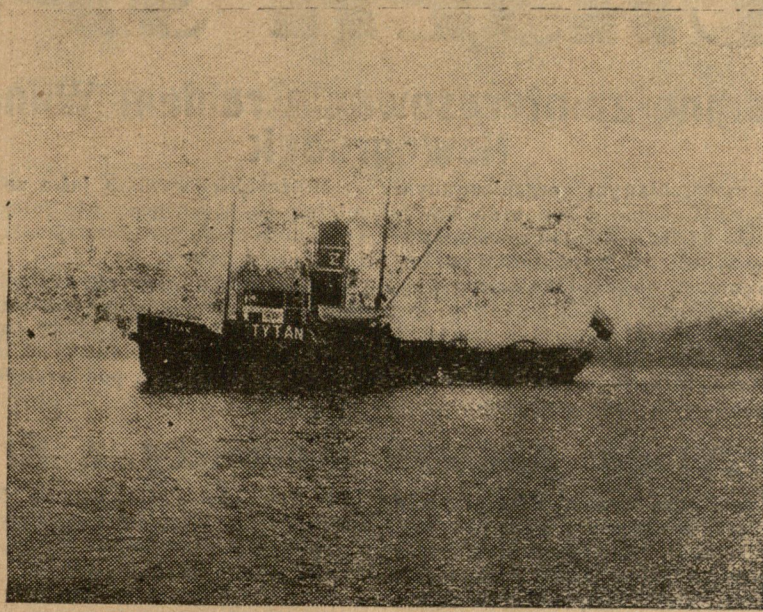
Gdy rower „Lucznik“ wjeżdżał do Nowo Hucie, mieszcząc na sobie Józefa Dubickiego, ten w oczach swych miał nieco innego rodzaju wizję drapaczy nieba. Zwiadam Łódź nie, Łosie, Lachowice, Jakiele i inne wielkie wsie. Bywam w cieniu ponurych i mrocznych jak skały fiordu kurnych chat. Majaczą się przedemną drewniane pochylone i dymne chatuszki. Węgły tych „domów“, jak zębate mury gigantycznej twierdzy ciemności i nędzy zamykają horyzont. Myślenie o dobrodziejstwach kultury i cywilizacji. To mityczne cienie jakiejś niewoli babilońskiej, tkwiące w duszy naszego wieśniaka na przekór mijającym wiekom postępu. Z martwych, pańszczyźnianych „duszy“ nie wytrysła zwycięska, potężna siła. Gdy to widzę, nie wzbrania się we mnie wiara w geniusz ludzki. Nie witam okrzykiem radości długich rzędów kurnych chat, troglodyckich jaskiń, których nie wydzwignęły z epoki jaskiniowej moździe i potężne moździe, serca i ręce ludzkie. O to rzeczywisty obrazek z Łódź, zdolny wstrząsnąć i przestraszyć najbardziej zapłniętym tłuszcem oczy. We wsi sterczy ku niebu pięć kurnych chat; właścicielami ich i mieszkańcami są: Konstanty Wojciekian, Bronisław Siemienas, Leon Siwicki, Aniela Lukszo i Ewa Malcz. Okna niektóre zapchane słomą i łachami, gdzie niedługo widnieje tylko szyba jak bielmo martwego oka. Na glinianych, wielkich piecach siedzą w kożuchach apatyczni, osowiali ludzie. Rozłożysz ręce beznadziejnie, wyrażają bierny opór kulturze i cywilizacji. W wieku pary, elektryczności, radia i różnych luksusów widują takie wnętrza domów: pod sufitem pełno dywanów, na klepsku pełno dzieci, ze ścian i sufitów zwisają czarne sople. Ciągłe spadają duże krople wody z sadzą. Pod sufitem tkwi żerdź z wiszącą niecką. To kołębka z dzieckiem. Często w niej gospodyni rozczynia ciasto na „bulbiane blińki“. Pod ścianą stoi łóżko zupełnie bez pościeli, pełne powichrzanej słomy. Grzebie się tam kura z kureczkami da remnie szukając ziaren. Do łóżka przywiązany jest za nogę prosiak. Na ziemi bawi się czereda białych, chudych i pokrzywionych dzieci; wygrzebią „tara-kany“ z pod pieca. Brzuchy ich są duże, wydęte od „raugieni“ i „bulby“.

Dziennikarze społeczni, filozofowie nie odwierają tych chat. Na wsi coraz intensywniej mnożą się kalecy choroby i nieszczęśliwi, którym stawia się wielkie mury szpitali, więzień i przytułki. Winna nareszcie znaleźć się jakaś silna i mądra ręka, która położy kres jaskiniowej doli naszego ludu. Z martwych i gnuśnych „duszy“ wieśniaczych można wskrzesić siły ogromne i potężne, zdolne przetrwać tę smutną rzeczywistość naszą w szklane domy z wizji Żeromskiego.

J. Dubicki.

*) Wiadomości Literackie, Nr. 622, z dn. 20.X.1935 r. art. „W drodze“.

Pierwszy polski holownik morski



Zdjęcie nasze przedstawia pierwszy polski holownik morski „Tytan“, który po wykończeniu w stoczni gdańskiej został już spuszczonej na wodę i służy naszej marynarce.

Francuski projekt zapewnienia niezależności i godności prasy

PARYŻ (Pat). Podkomisja Unji Socjalistycznej i republikańskiej zajmowała się wnioskiem jednego z członków grupy, mającym na celu „zapewnienie niezależności i godności prasy“. Wniosek ten przewiduje utworzenie narodowego urzędu informacyjnego, któryby dostarczał wiadomości dotyczących ważniejszych wydarzeń w sposób zapewniający ciągłość. Urząd ten kierowany byłby przez radę narodową, złożoną w jednej trzeciej z przedstawicieli ministerstw a w dwóch trzecich z delegatów głównych organizacji prasowych. Urząd miałby prawo wymagać ogłaszania w prasie, przez stacje radiowe i kina filmowe wiadomości obiektywnie wartościowych. Odmowa ogłoszenia takich wiadomości pociągałaby za sobą kary aż do zakazu wydaw

nictwa na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, grzywny i uwięzienia winnych. Poza tym urząd miałby prawo do odszkodowania.

Kontrola źródeł finansowych prasy umożliwiona byłaby przez zobowiązanie się wszystkich dzienników do podania na piśmie wszystkich źródeł pieniężnych. Utworzona zostałaby również rada dyscyplinarna, złożona z 7 członków, która by orzekała o wykroczeniach, popełnionych przy wykonywaniu zawodu dziennikarskiego.

Karą za niektóre wykroczenia byłoby pozbawienie winnych prawa wykonywania zawodu, jak również grzywny i osadzenia w więzieniu. Wreszcie projekt przewiduje kierowanie do sądu policji poprawczej spraw o zniesławienie.

*Świetnie chłodzi i orzeźwia
„Peppermint“ z lodem
„Rektyfikacji Warszawskiej“*

„Kartel strzech“ odczyt radiowy

W Polsce bardzo jest rozwinięte chałupnictwo. Istnieje zwłaszcza cały szereg wyrobów z drzewa, skór, wyrobów ceramicznych i t. p., związanych silnie ze sztuką ludową, które masowo są wytwarzane pod strzechami bezrolnych i małorolnych wieśniaków. Przemysł chałupniczy cierpi jednak u nas na brak organizacji, co dużą szkodę przynosi pracownikom. Sprawa organizacji chałupnictwa zaczyna się jednak w ostatnich czasach posuwać naprzód, mamy już przykłady bardzo dobrze działających spółdzielni. Przemysł chałupniczy woj. krakowskiego i wysiłki w kierunku zorganizowania go będą tematem pogadanki p. t. „Kartel strzech“, w oparciu o Władysława Wasilewskiego, którą na da Polskie Radio dnia 30 maja o godzinie 17.40 w dziale „Mówi o prowincji“.

Koncert rozrywkowy Polskiego Radja

Miły, pełen melodyjnych piosenek i utworów orkiestrowych koncert rozrywkowy, nadaje radiostacja warszawska dnia 30 maja, t. j. w sobotę o godzinie 21.30. W koncercie tym weźmie udział Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyktando Zdzisława Górczyńskiego, po raz pierwszy na scenie: Janina Godlewska i Andrzej Bogucki, oraz „Trójka Radjowa“, która śpiewać będzie refreny.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Dziś o g. 8.15 w.
KSIĘŻNICZKA CZARDASZA
z występem J. Kulczyckiej

Polski Czerwony Krzyż oddział m. Wilna — Wystawa Obrazów Artystów Wileńskich

Na wezwanie Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża 26 artystów wileńskich nadesłało blisko 150 prac. Jest to dowodem, że prawie wszyscy artyści rozumieją doniosłość celu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 31 maja r. b. o godz. 13-ej w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej (ul. Mickiewicza 32).

Zarząd P. C. K. wierzy, że czyn społeczny wileńskich artystów nie zostanie bez echa i że wzniesienie tłumnie podąży na wystawę i przez zwiedzanie wystawy przyczyni się do zwiększenia funduszy na pogotowie sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża m. Wilna.

Zamknięcie szeregu organizacji litewskich

Starosta wileńsko-trocki orzeczeniem administracji litewskiej t. w. św. Kazimierza we wsi Gajgole, Gajgony i Gelony, gminy gierwiackiej. — Podczas kontroli w czytelnich tych odnaleziono nielegalną literaturę sprowadzoną z republiki litewskiej.

Starosta wileńsko-trocki orzeczeniem administracji karną skazał Stanisława Damuściównę, kierowniczkę ochrony czytelni litewskiej t. w. św. Kazimierza we wsi Zagorze i Marjam pol. gm. rudomińskiej w dwóch sprawach po zł. 100, oraz Michała Uzdawinisa i Stanisława Wersockiego, prezesów oddziałów litewskiego t. w. św. Kazimierza w wyżej wymienionych wsiach po zł. 50 grzywny za publiczne lekceważenie i okazywanie niechęci do państwa polskiego.

Na Fundusz Obrony Narodowej

W dn. 28 b. m. na walnym zebraniu Stowarzyszenia Urzędników Monopoli Spirytusowego Koło w Wilnie, w związku z ogólną akcją opodatkowania się świata pracy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, pracownicy umysłowi postanowili opodatkować się na ten cel w wysokości jednodniowego zarobku. W tymże dniu robotnicy wytwórni Państwowego Monopoli Spirytusowego w Wilnie na swym zebraniu uchwalili opodatkowanie się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1/2-dniowego zarobku.

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZAPOMOGI DLA POSZKODOWANYCH PODCZAS WYPADKÓW LWOWSKICH. Wojewoda lwowski p. Belina-Prażmowski rozdzielił z funduszy, przydzielonych do jego dyspozycji przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu pomiędzy najbardziej poszkodowanych w czasie wypadków lwowskich w dniach 14—16 kwietnia b. r. i najmniej zasobne zakłady pracy na terenie m. Lwowa, a w szczególności pomiędzy zakłady przemysłowe, handlowe i warsztaty rzemieślnicze — zapomogi w różnych wysokościach, na łączną sumę 60.000 zł. Zapomogi otrzymało około 500 poszkodowanych.

— PIERWSZE CZEREŚNIE PO 3.50 ZŁ. ZA KIŁO. W Warszawie pojawiły się już czereśnie. Naturalnie z zagranicy, a mianowicie z Bułgarii. W pierwszym dniu cena za 1 kg. wynosiła 4 zł. w owocniach położonych bliżej dworca Głównego, niektóre dalej położone owoce sprzedawały po 3 zł. 80 gr. za 1 kg., a w dni następne nawet już po 3 zł. 50 gr.

— SAMOBOJSTWO 16-LETNIEJ UCZENNICY. 16-letnia Irena Jezierska (Warszawa, Pańska 112), uczennica VI-ej klasy gimnazjum J. Michalskiej, pozostawiając samą w mieszkaniu, odkreciła kurki przy maszynie gazowej. Jezierską znaleziono nieżywą.

— NA GRUŻLICĘ — MACHORKA. Na Wołyniu grasował od dłuższego czasu niejaki Paweł Kulesza, udający lekarza. Stosował on dość dziwne metody lecznicze, m. in. chorym na gruźlicę kazał zażywać machorkę, co pogarszało tylko stan zdrowia chorych.

Spowodu zgonu jednego z pacjentów Kuleszy sprawy te wyszły na jaw i Kuleszę aresztowano. Sąd skazał go na rok więzienia.

— MONTOWNIA SAMOCHODÓW W WARSZAWIE. W Warszawie dobiegają końca pertraktacje w sprawie założenia wielkiej montowni samochodów amerykańskich.

Koncern General Motors zamierza założyć taką montownię wspólnie z polskimi zakładami metalurgicznymi Lilpop Rau i Loewenstein. Plan ten jest w związku z ogólną akcją motoryzacji.

— POTWOREK. Przed lokalem żydowskiego biura pogrzebowego w Warszawie „Wieczność“ przy ul. Grzybowskiej podzuczono zwłoki noworodka o dwóch głowach.

Zwłoki postanowiono przekazać do prosekutorium.

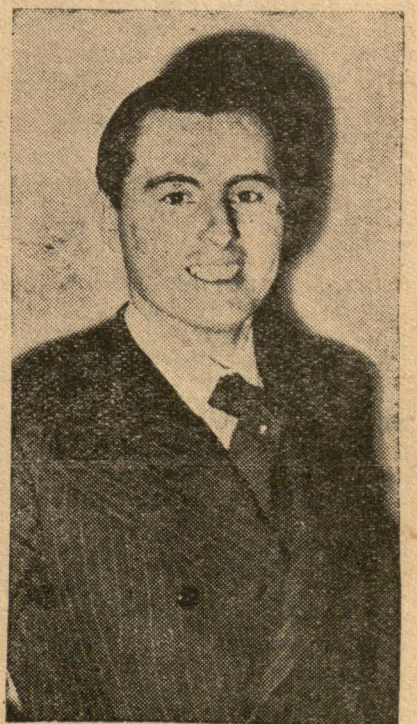
Przed biurem zakładu, czatował ojciec noworodka, który, gdy się dowiedział, że potworek ma być odesłany do prosekutorium porwał kózki ze zwłokami i zbiegł. Jak stwierdzono, był to Szloma Kac (Radziwińska 129).

— ZYDZI KSZTAŁCĄ SIĘ NA ROLNIKÓW. Wśród podanych kandydatów do studjów w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zwraca uwagę olbrzymia ilość zgłoszeń maturzystów Żydów. W roku obecnym ilość zgłoszeń Żydów wynosi około 50 proc. ogólnej ilości zgłoszeń.

— POWRÓT DO ANALFABETYZMU W ŁUCKU. Komisja poborowa stwierdziła w roku bież., że poborowi, którzy ukończyli jedną klasę szkoły powszechnej z chwilą gdy doszli do wieku poborowego, stają się w większości wypadkach ponownie analfabetami, nie umiejącymi nawet podpisać swego nazwiska.

— Ogród zoologiczny w Grodnie kupuje różne zdrowe okazy. Szczególnie zależy na małpach, wydrach, rysiakach, kunach leśnych i domowych (kamionkach), żórawiach, czarnych bocianach, dzikich kaczkach różnych gatunków, za wyjątkiem krzyżówek i t. p.

Po wyborach belgijskich



Po wyborach parlamentarnych belgijskich wykrystalizowała się nowa partia, a mian. partia Rexistów, która odniosła poważne zwycięstwo. Zdjęcie nasze przedstawia p. Leona Dergelle, wodza nowej partii Rexistów.

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc czerwiec i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Gosem
naszej kolektury
nikną wszystkim
zmarłowie chmury.



WILNO
WIELKA 44 MICKIEWICZA 10

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

3.200 OKÓLNİKÓW.

Agencja „Press“ informuje, że Ministerstwo Skarbu zabrało się do likwidacji nadmiaru biurokratycznej bibuły. W samym tylko wydziale personalno — administracyjnym obowiązuje 3.200 okólników. Otóż z tego stosu papieru „zredukowano“ 3.030 okólników, które uznano za zbędne.

„Kurjer“ Polski: pisze słusznie:

Inicjatywa Ministerstwa Skarbu, które przystąpiło do likwidacji tego stosu, jest też ze wszechmiar godna uznania. Sądzi się, że nie jest to akt oświecony, lecz że analogiczną metodę zastosują i inne resorty: że zniszczyć narosłe przez lata góry bibuły, zostawiając jedynie to, co idzie po linii ułatwienia i uproszczenia życia.

A dalej dziennik dodaje:

Niestety, alkoja taka choć wysoce pożądana, nie wyczerpuje zagadnienia. Trafia w przyczyny zła nie w samo zło. Tkwi ono głębiej: w nadmiernie rozbudowanym zakresie działania państwa, które dla opanowywania coraz to nowych dziedzin i przejawów życia stwarza coraz to nowe tytuły i przepisy prawne. Im dalej w las, tem więcej drzew; im bardziej państwo „wgłębia“ się w życie, tem więcej przybywa spraw do regulowania. Róż nie więc liczba dekretów, ustaw, rozporządzeń. Dopiero ich konsekwencją są różnego rodzaju okólniki. Są to krewni w trzecim stopniu nadmiernych aspiracji państwa; krewni, którzy obarczani misją współdziałania w urzędowaniu tych aspiracji, jeszcze bardziej dyskredytują etatystyczną „rodzinę“.

Tutaj wchodzi już w grę inne sprawy. „Kurjer Polski“ jak najkategoryczniej zastrzega się przeciwko jakimkolwiek wpływom państwa na życie gospodarcze. Nie można tego rozstrzygnąć jednym cięciem noża; państwo dzisiaj nie jest państwem z przed 50 lat.

KULTURA DLA WSI.

Na marginesie konferencji, poświęconej sprawie kultury wsi pisze „Gazeta Polska“:

Działać dla rozwoju kultury wsi — to znaczy w pierwszym rzędzie wpływać wychowawczo na masę ludności wiejskiej, w szczególności na młode i dorastające pokolenie, z tem głównym założeniem — aby wykorzystać nie wątpliwie wady psychiki ludności wiejskiej. Te wady dadzą się streścić w następujących punktach: niedocenianie wysiłku umysłu przy pracy; pewna ogólna powolność, raczej bierność niż napięcie energii i rozpęd twórczy w pracy; przecenianie wartości materialnej kultury; niedostateczna świadomość wagi pracy zespolowej i społecznej w życiu wsi; brak idei wielkiego wysiłku zbiorowego, wiary w jego skuteczność i związania ideowego świadomości wiejskiej z naczelnymi pracami całego narodu.

A to, co robiło się dotąd?

To, co w dzisiejszych czasach przenika z kultury miast na wieś, jest często bez żadnej wartości, jest nieraz „kulturą“ w cudzysłowie, skazaniem samorodnych elementów kultury ludowej.

Lecz, żeby uniknąć błędów trzeba —

Uznać, że kierunek klasowy, w szczególności klasowo-chłopski, jest sprzeczny z naczelnymi interesami narodu, który chce budować swoją przyszłość wspólnym wysiłkiem wszystkich najlepszych obywateli, bez względu na ich pozycję społeczną. Solidaryzm społeczny, realizowany w granicach możliwości społecznego życia a uznający przeważającą doniosłość potrzeb mas ludności wiejskiej, ze względu na zaniedbania dziejowe, idące z przeszłości Polski i z czasów niewoli, ma być w życiu publicznym czynnym sumującym wysiłki na rzecz dobra państwa i narodu, w przeciwnym razie do kierunku klasowości, niweczącego we wzajemnych stałych starciach pozytywną wartość wysiłków.

Nad całą pracą wiejską — wznosić się powinna kopia wielkiej idei wspólnej — i co raz bardziej własnego — wysiłku wsi, dla realizowania wyższego poziomu życia i dla budowy siły państwa na ambitnej zawodowo i społecznie, aktywnej w swym wysiłku — masie wiejskiej.

Słusznie!

Wut.

KURJER SPORTOWY

Ogromne zainteresowanie raidem Wilno — Nowogródek

W raidzie motocyklowym organizowanym przez Ognisko KPW Wilno z Wilna do Nowogródka ma wziąć udział około 100 zawodników. Raid obudził w Wilnie i w Nowogródku ogromne zainteresowanie. W Nowogródku zawiązał się komitet przyjęcia gości.

Pomoc motocyklistom wileńskim zapewnił w pierwszym rzędzie wojewoda nowogródzki, starosta nowogródzki oraz władze szkolne na czele z dyr. gimnazjum nowogródzkiego.

Motocykliści wyruszą jutro ze startu, który mieścić się będzie przy ul. Kolejowej 19. Kierownikiem raidu jest Nieglejewicz, a komandorem Antoni Zamej.

Wielkie po przybyciu do Nowogródka uderzą się następnie nad jez. Świtez.

Jeżeli faktycznie w raidzie tym weźmie udział około 100 zawodników, to istotnie będzie to impreza wspaniała pod względem propagandowym.

Dzisiaj przyjadą piłkarze niemieccy z Królewca

Dzisiaj rano pociągami warszawskim przyjadą do Wilna piłkarze niemieccy z Prus Wschodnich, którzy jutro i w poniedziałek rozegrać mają dwa interesujące spotkania towarzyskie z mistrzem Wilna WKS Śmigły i wicemistrzem Ognisko KPW.

Mecze z Niemcami zapowiadają się nadzwyczaj interesujące. Będzie to pierwsze spotkanie piłkarzy Prus Wschodnich z graczami Wilna. Wiemy, że sport w Niemczech, m. in. w Prusach Wschodnich, stoi wysoko. Niemcy reprezentują wysoki poziom techniczny, jak również wyróżniają się na boisku dyscypliną i doskonałym wyrobieniem sportowym.

Nie też dziwnego, że oba mecze obudziły w Wilnie ogromne zaciekawienie. Mecze odbędą się na stadionie reprezentacyjnym im. Marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 17.

Sport w kilku wierszach

Na mistrzostwach pływackich Zw. oŚwieckie go Sokołowa ustanowiła nowy rekord państwa w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym, z wynikiem 3:05,8 sek.

Japoński komitet olimpijski zestawiał już reprezentację Japonii na Igrzyska Olimpijskie w Berlinie.

W skład reprezentacji wchodzi: 46 lekkoatletów, 45 pływaków, 18 wioślarzy, 10-u piłkarzy, 14 hokeistów, 11 koszykarzy, 8 gimnastyków, 5 bokserów, 5 zapasników, 4 jeźdźców, 4 żeglarzy.

W dniu 22 czerwca rb. rozpoczynają się w Wimbledonie nieoficjalne tenisowe mistrzostwa świata.

Na zawody te amerykański Zw. Tenisowy wysłał: Allisona, van Ryna, Donadla Rudga, Gene Mako, Gramta oraz dwóch juniorów Stratforda i Gencannda.

Wbrew zapowiedziom nie przybędzie na turniej Helena Moody.

W nowym Jorku odbył się mecz bokserski, w którym włoski olbrzym, b. mistrz świata wagi ciężkiej Carnera pokonany został przez murzynę Haynesa w 9-ej rundzie przez techn. k. o.

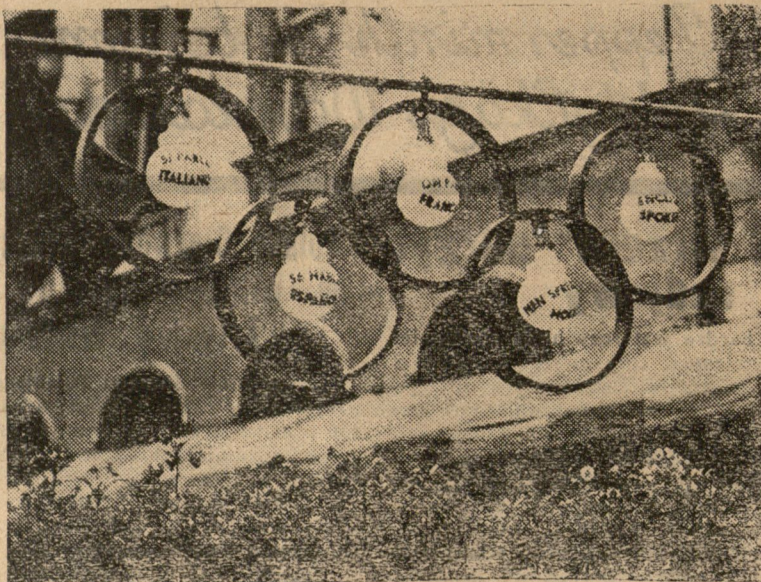
Japończyk Oye uzyskał w skoku o tyczce świetny wynik 434 cm. Będzie on reprezentował Japonię na Igrzyskach w Berlinie.

Amerykańska olimpijska ekipa jeździecka wyjaduje w dniu 18 czerwca w Hamburgu. Z Hamburgu amerykańskie pojedynki do Szwajcarii, gdzie w dn. 4—12 lipca startować będą w Lucernie w turnieju międzynarodowym.

3 najlepsza pływaczki holenderskie w st. dow. spotkały się na dyst. 100 m. Zwyciężyła Wagner w czasie 1:06 sek., pozostałe dwie za wodniczki: Mestebroek i Den Ouden uzyskały jednakowy czas 1:06,2 sek.

Mecz tenisowy Austria — Belgia w 3 rundzie o puchar Davisa odbędzie się w dniach 5 — 7 czerwca w Wiedniu.

Przed olimpiadą w Berlinie



Jedną z kawiarni berlińskich umieściła na swoim tarasie pięć dużych kół olimpijskich, w których wiszą lampy zaopatrzone napisami, głoszącymi, jakimi obcymi językami władza personel kawiarni.

Matka „przy mężu“ pozostawiła bez opieki własne dzieci

— Proszę o rozpoznanie mej sprawy przy drzwiach zamkniętych, bez publiczności.

— A to dlatego?

— Bo jest bardzo przykra dla mnie, stonki rodzinne, tajemnice...

— Każda sprawa karna jest przykra dla oskarżonego.

— No to proszę o umorzenie jej, ja przyjmuję dzieci.

Prawo jednak było nieubłagane dla p. Marcina P. i jego małżonki Józefy, oskarżonych o pozostawienie dzieci swoich, 2 chłopców w w. lat 11 i 12, bez opieki. Rozprawa sądowa rozpoczęła się i publiczność wypełniającą salę, chciała chłonąć każdy jej szczegół.

Historia sięga korzeniami do okresu wojny światowej. P. Marcin z karabinem poszedł na front w ogień walki. Młoda zaś małżonka miała wkrótce dość oczekiwania na jego powrót i znalazła pocieszenie. Owocem tego związku pocieszenia byli dwaj zdrowi chłopcy.

P. Marcin wyszedł cało z zawieruchy wojennej, los jednak tak zrządził, że do rodzimych pieleszy mógł powrócić dopiero w roku 1930. Nie przyjechał z próżnymi rękami. Przyprowadził dwoje własnych nieślubnych dzieci.

P. Józefa, jako kobieta ostrożna i przewidująca, wolała umieścić swoich chłopców w zakładzie SS. Salezjanek w Warszawie, niż mieć z nimi kłopot w domu męża. Rzecz zrozumiała.

P. Marcin swoje dzieci nieślubne wprowadził do domu prawem żywiciela rodziny. P. Józefa, osoba będąca „przy mężu“, nie miała w tej sprawie nic do powiedzenia.

Zycie płynęło spokojnie. Zdawało się, że błędy popełnione spowodu chaosu wojennego nie będą się już mścić. Aż nagle pewnego dnia, w październiku roku ubiegłego, siostra p. Józefy przywiozła z Warszawy jej nieślubnych dwóch chłopców, wyrosniętych, rozgarniętych i tęskniących za matczynym ciepłem. Przywiozła, b. SS. Salezjanki nie chciały ich utrzymać dłużej; a gdy pp. Józefa i Marcin nie przyjęli ich ze swego domu — porzuciła chłopców pod drzwiami tego domu.

Chłopcy pokreśli się pod drzwiami, „poszłędali“ się po ulicach, a potem, gdy im głód i zimno dokuczyły, udali się pod skrzydła magistrackiej Opieki Społecznej.

Sprawa nabrała rozgłosu i od urzędu do urzędu — dobiegła do prokuratury.

Czem się tłumaczyli oskarżeni? Ciężka sytuacja materialna. Urodziło im się ostatnio dwoje dzieci, mieli więc w domu czworo „gęb“ do nakarmienia. A tu jeszcze dwoje nowych!

Sąd uznał, że w sprawie zawiłła wyłącznie matka, bo były to jej dzieci i na niej ciążył obowiązek opieki nad nimi. To też skazał Józefę P. na 6 miesięcy więzienia i karę tę darował na mocy amnestji. P. Marcin P. został uniewinniony. Dwaj chłopcy wychowują się obecnie razem z dziećmi swego ojca i dziećmi rodziców pod opieką matki — w szóstkę. (wl).

Jutro otwarcie sezonu sportowego WKS Śmigły

Jutro o godz. 10 na stadionie przy ul. Werkowskiej odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu sportowego WKS Śmigły (obszernie pisaliśmy o znaczeniu tej uroczystości w poniedziałkowej kolumnie sportowej „Kurjera“).

Otwarcie zapowiada się bardzo pięknie. Odprawiona zostanie msza polowa, nastąpi podniesienie flagi klubowej, przemówienia, wręczenie dyplomów honorowych plk. Wendzie, plk. Kowalskiemu i Wieczorkowi, defilada i popis gimnastyczny.

Wszyscy członkowie WKS Śmigły wystąpią w jednolitych strojach sportowych.

Egzamin i zebranie sędziów

Egzamin dla kandydatów na sędziów piłkarskich odbędzie się nieodwołalnie dziś w sobotę 30 maja o godz. 18-ej, w lokalu Okr. Ośr. Wych. Fiz., ul. Ludwisarska 4 (parter).

Jednocześnie w tym samym dniu o godz. 19.30 w pierwszym terminie i o godz. 20 w drugim, odbędzie się Walne Zebranie Wydziału Spraw Sędziowskich przy Wil. O. Z. P. N.

Kajakowicze wileńscy wyjechali do N. Targu

Wyjechało z Wilna 10 kajakowiczów do Nowego Targu. Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie organizuje jutro wycieczkę turystyczną Wilją do Zdziszek. W Zdziszkach otwarty zostanie jutro oddział Wil. T. W. Odtransportowanych zostanie kilka łodzi wioślarskich na jezioro koło Zdziszek.

Wioślarze zbierają się dzisiaj wieczorem na przystani. Wyjazd nastąpi jutro rano po sobótce klubowej, która otworzy sezon zabaw towarzyskich organizowanych na przystani Wil. T. W.

Wycieczka Wil. T. W.

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie organizuje jutro wycieczkę turystyczną Wilją do Zdziszek. W Zdziszkach otwarty zostanie jutro oddział Wil. T. W. Odtransportowanych zostanie kilka łodzi wioślarskich na jezioro koło Zdziszek.

Wioślarze zbierają się dzisiaj wieczorem na przystani. Wyjazd nastąpi jutro rano po sobótce klubowej, która otworzy sezon zabaw towarzyskich organizowanych na przystani Wil. T. W.

Dzisiaj zawody Zw. Osadników

Dzisiaj na Pióromoncie rozpoczną się dwudniowe zawody sportowe Zw. Osadników. Dokończe nie zawodów nastąpi w poniedziałek.

W zawodach weźmie udział około 300 zawodników.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Admirą

Na mecz z Admirą, który się odbędzie w Warszawie dn. 4 czerwca Polski Związek Piłki Nożnej wyznaczył następujących graczy: Madejski (Tatus), Martyna, Sitko (Szczepaniak), (Galecki), Kotłarczyk 2, Badura (Cebulak), Dylko, Piec, Matjas, God, Wostal (ew. Wilimowski), Łyko (Wodark).

Albański i Wasiewicz nie zostali wyznaczeni, gdyż swój egzamin olimpijski przejdą na dwu meczach Admiry z Pogonią w dniach 31 maja i 1 czerwca.

Informacje o udogodnieniach turystycznych na Ziemiach Wschodnich

Warszawskie Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich w porozumieniu z Ligą Popierania Turystyki przystąpiło obecnie do wydania specjalnej broszury, zawierającej najciekawsze informacje turystyczne o ziemiach wschodnich.

Broszura posiadać będzie objętość 16 stron, w połowie wypełnionych ilustracjami najciekawszych miejscowości i okolic na ziemiach wschodnich, stanowiących ich atrakcję turystyczną. Broszura zostanie rozdana bezpłatnie w ilości 15.000 egzemplarzy po całej Polsce.

Treść broszury obejmie następujące zagadnienia: 1) ulgi kolejowe oraz sezonowe pociągi i wagony bezpośredniej komunikacji, bilety week-endowe i 10-dniowe ważne na ziemiach wschodnich a wreszcie zestawienie udogodnień kolejowych innych. 2) Zestawienie stałych linii autobusowych kursujących po ziemiach wschodnich, według podziału na województwa. 3) Zestawienie stałych linii komunikacji wodnej. 4) Spis imprez organizowanych w nadchodzącym sezonie w poszczególnych województwach. 5) Spis literatury szczegółowej o ziemiach wschodnich. 6) Opis miejscowości ważniejszych pod względem turystycznym.

Wystawa w Bibliotece Uniwersyteckiej

p. n. „Marszałek Józef Piłsudski a Wilno“ jest otwarta do dnia 7 czerwca 1936 r. codziennie (także w niedziele i święta) w godz. 10—7 wieczór. Wstęp bezpłatny (ul. Uniwersytecka 5).

Zona, dzieci klaszera w dłonie:

„Ach, pójdziemy do „Ustronia!“...

Trzeba przyznać: mają rację, —

Tam najlepiej zjeść kolację.

(UL. MICKIEWICZA 26).

NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylłńskiej-Masiejewskiej

Ruch młodzieżowy zagranicą

Informacje z ref. Wychowania Obywatelskiego ZPOK.

Nawiązując do poruszonych i wszechstronnie oświetlonych zagadnień na kursie, zorganizowanym przez ref. Spraw Kobięcych przy Z. P. O. K. w dn. 24—25 b. m., traktującym o zagadnieniach kobiecych na terenie międzynarodowym i w Polsce — informujemy nasze czytelniczki o ruchu młodzieżowym zagranicą, bowiem te dwa zagadnienia: wychowanie kobiety i młodego pokolenia — uzupełniają się wzajemnie i stanowią podłoże dla przyszłego kształtowania życia społecznego i politycznego.

Materiał czerpiemy z odczytów, wygłoszonych w Warszawie przez p. Janinę Karasiównę, pracowniczkę na polu społecznym i oświaty pozaszkolnej, która — jako stypendystka M. W. i O. P. — zwiedzała obce państwa i mówiła na podstawie przeprowadzonych tam badań i obserwacji, poczynionej na miejscu. Badania ośrodków młodzieżowych obejmują Włochy, Niemcy, Anglię, Francję, Szwecję i Danję — pośrednio zaś prelegentka dotyka istniejących obecnie prądów wśród młodzieży Ameryki i Australii.

Niestety — prelegentka nie porusza najciekawszego eksperymentu XX w., jakim jest środowisko młodzieży sowieckiej. Uwytknienie na tle tych skrzyżowań różnorodnych prądów — oblicza młodzież polskiej — byłoby w przyszłości zadaniem niezmiernie pożytecznym i pożądanym.

* * *

We Włoszech 55% ogółu młodzieży (czyli 4½ miliona) w wieku od 6-ciu do 18 lat życia, bierze udział w faszystowskiej organizacji młodzieżowej l'Opera Balila. Wychowuje ona młodzież — dla stworzenia nowego typu człowieka. Chociaż organizacja faszystowska jest niby dobrowolna, jednakże — nie być faszystą, to być wyrzuconym poza nawias życia — to też młodzież włoska wchodzi tam chętnie i gromadnie, tembardziej, że organizacja swymi metodami pracy, specjalnym ubraniem — pociąga młodzież — imponuje — i jest ośrodkiem zainteresowania rządu i społeczeństwa. Ku czemu młodzież jest wychowywana? Cała metodologia faszystów została stworzona i narzucona zgóry — przez Mussoliniego — i w myśl jego ideałów — nawrotu do dawnej Romy, idea ta szerzy się wśród społeczeństwa i młodzieży. „Włochy są spadkobiercami Rzymian i ich cnót... a więc przedewszystkiem wysuwa się ideał zdrowia — tężyzny fizycznej — i pewnej tężyzny moralnej, zwiększania godności dziecka i człowieka, służenia krajowi i społeczeństwu poprzez służbę Wodzowi Mussolinemu. On stał się wzorem. Włosi zapewniają, że dla nich, dla ich charakteru narodowego — idee najłatwiej upostaciowują się w człowieku — zaś Mussolini rzucił idee im bliskie, podniósł ich dumę narodową, postawił ich silnie wobec innych narodów. Do młodzieży stosuje się metody wojskowe, karności i dyscypliny — chodzi o wyrobienie na tej drodze pewnych cech moralnych, o wytworzenie poprzez karność zewnętrzną — karności wewnętrznej, a więc szybkiej orientacji, odpowiedniej postawy, pewnego uporządkowania zbyt indywidualistycznej — nawet nie-warcholskiej natury włoskiej — i przysposobienia jej do pracy zbiorowej.

Młodzież ćwiczy się w gimnastyce w dużych grupach, bierze udział w uroczystościach państwowych, pochodach — (urządzanych dla niej najbardziej efektywnie) — otaczana jest specjalną uwagą i atencją, wciągana w ten sposób we wszystko, co się dzieje w państwie — a gdy chłopiec lat 18 czy 21 wychodzi z organizacji młodzieżowej — czuje się już częścią faszystwu, wie, że faszystom go ceni i w jego szeregach on później pracować będzie. Na legitymacji członkowskiej młodego faszysty jest napis: „W imię Boga i Włoch — przysięgam wypełniać rozkazy Wodza i służyć z całych sił sprawie rewolucji faszystowskiej, a jeśli zajdzie potrzeba — złożyć życie moje w ofierze“. Z roku na rok cała młodzież, zebrana na placach, przysięgę tę powtarza. Wtedy też podczas podniosłej uroczystości, podkreślonej przemówieniem Mussoliniego — nadawane są awanse z grup młodszych do starszych. Moment ten przemawia do wyobraźni i łączy całą młodzież

Włoch — w imię służby dla kraju. Wychowanie młodzieży idzie po linii **podnoszenia poziomu** — do pewnego **wzoru**. Zwraca się duża uwaga na pierwiastki kultury, piękna, estetyki. Całe kierownictwo młodzieży dobierane jest ze sfer arystokratycznych. Chodzi o to, by kierownicy **umieli przewodzić**: mieli odpowiednie manjery, głos, gest i stanowili wzór, godny naśladowania dla innych. We Włoszech uczy się młodzież poddawać się kierownictwu, a z jednostek wybitniejszych — przygotowuje się przyszłych kierowników.

Różne są cele wychowania chłopców i dziewczynek we włoskich organizacjach młodzieżowych, to też młodzież męska i żeńska wychowuje się osobno. Chłopca przygotowuje się na tego, który ma w przyszłości przewodzić, albo na tego, który będzie umiał podporządkować się, ale przedewszystkiem — musi on być dobrym żołnierzem i obrońcą słabych. Dużą też wartość przedstawia podniesienie ideału kobiety włoskiej, który nie stał tu zbyt wysoko. W chłopcach wyrabia się rycerskość, poczucie odpowiedzialności i obowiązku obrony słabych. Te rzeczy były dla chłopców nowe i są to wartości pozytywne. Trudno jest przewidzieć, jakie będą rezultaty tego ruchu — przykro-

jednak uderza jego strona wybitnie militarna, wojskowe nastawienie młodzieży włoskiej — jednak z drugiej strony, biorąc pod uwagę wprowadzenie idei karności od lat najmłodszych — zaznaczyć należy, że metody musztry nie zabijają tutaj życia i inicjatywy — (młodzież włoska jest bardziej rozgadana i rozspiewana, niż młodzież w krajach północnych) — bo są dostosowane do psychiki narodu włoskiego — narodu południowców — i przeniesione gdzieindziej, nie dałyby podobnych wyników.

Dziewczęta są wychowywane w ten sposób, aby się stawały dobrymi matkami, pozatem zwraca się dużą uwagę na rozwinięcie pierwiastków kultury i kobiecości — piękna, estetyki, umiejętności ubierania się, nadawania piętna estetyki swemu otoczeniu i t. p.

Metoda urabiania młodzieży przez akcję zewnętrzzną, narzuconą — i poddawania jej wspólnym ideałom — obok licznych cech pozytywnych — nie nadaje się do przeniesienia jej do innych narodów i — jak podkreśla p. J. Karasiówna — trudno sobie wyobrazić, aby w innym kraju, młodzież w ten sposób prowadzona, mogła stać się wartościowym elementem narodu.

O ruchu młodzieżowym w Niemczech — w nast. N-rze.

ŚWIĘTO MATKI

— Nie rozumiem, czemu właściwie nie święto ojca, proszę pani? — zwrócił się do mnie podziły kandydat na bohatera nieistniejącego obchodu.

— Czemu nie święto ojca?

Głos jego zirytowany i podniecony budził powszechną wesołość i żarty, wywoływał odpowiedzi, charakteryzujące pewne typy ojców, więc takich, których nigdy nie ma w domu, którzy z zasady nie mają czasu i t. p.

— Jeżeli tak pójdzie, będziemy mieli w przyszłości i święto ciotki, babki, dziadka, oraz innych członków rodziny. Więc tymczasem głosowałbym na święto ojca — irytował się jegoś.

Oczywiście, to zależy od zapatrywania. Ale narazie mamy jednak to święto Matki.

Uważam ten właśnie Dzień Matki za szczególnie miły i potrzebny. W zaduchu kuchennym, wśród brzęku naczyń, w kłębach pary nad balją widzi najczęściej dziecko swą matkę. Widzi, jak na jej zmęczonej twarzy błyszczą krople potu, widzi zakasane rękawy, ręce szorstkie, twarde.

Taka zapracowana, często zmęczona matka staje się dziecku coraz bardziej niezrozumiała i obca. Nierzadko pogardliwe słowa otoczenia na temat „babskich spraw“ i „babskiej roboty“ utwierdzają dziecko we wrastającym lekceważeniu dla szeregu drobnych czynności, pełnionych przez matkę, a zwolna i dla niej samej.

Przed matką zamyka się serce dziecka. Zresztą i wiek jego nie jest tu bez znaczenia. Wychowała dzieci — trudno, jak ptaki ulatują z gniazda w szeroki świat, a ona krzając się musi nadal między pokojami, kuchnią, stołem skarpetek do cerowania, rachunkami ze sklepu — bo tego wymaga życie.

Od punktualności i skrupulatności wykonywania szeregu tych podrzędnych napozór czynności, zależy stan higieniczny i kulturalny jej domu, a znów poziom kulturalny domów w poszczególnych miastach decyduje o kulturze ogółu. Podobnie równowaga domowych budżetów szarych mas ludności stanowi o dobrobycie czy ubóstwie danego Państwa. Więc od oszczędnej i umiejętnej gospodarki matek, zależy podniesienie kultury i dobrobytu ogólnopństwowego.

Z tego punktu widzenia święto Matki nabiera szczególnej ważności i powagi, gdyż treścią swą sięga fundamentów życia społecznego. Głębokich uczuciowych odcieni nadały mu właśnie ostatnie uroczystości — złożenia w wiecznym hołdzie na Rossie Serca Wielkiego Syna u stóp Matki.

W święcie Matki, najmilszym jest cały okres tajemnych przygotowań, który zacieśnia serdeczne więzy, między dzieckiem, a Matką i uczy je rozumieć ważność codziennych czynności, wykonywanych przez Matkę. Oczywiście, dziecko pragnie skonkretyzować swoje uczucia w formie jakiegoś podarunku.

Sześcioletni Jacuś, jednak pani Nuśki, pocił się od miesiąca w przedszkolu nad obrębkami maleńkiej ściereczki do kurzu. Dużo stąd wynikło zamieszania w całym domu. Mamusia starała się usilnie nie dostrzegać tego, że za brakło w domu igieł, napastrków, nici.

Trudno — cel uświęca środki. W ostatnim tygodniu wszystkie kochane ciocię zносиły Ja-

cusłowi w wielkim sekrecie nowe igły, aby mógł swej pracy dokonać.

Mała Ewunia uszyła poduszeczkę na igły, Cesia i Janeczka uprosiły tatusia, aby kupił mamie perłowy fartuch, jakie sprzedają przechodni kramiarze na ulicy Niemieckiej.

Praktyczna Bronia poprostu zwróciła się do mamy z prośbą o pieniądze na książkę, która okazała się wbrew utartym zwyczajom właśnie teraz pod koniec roku najmniej potrzebniejszą — no i sumę uzyskaną w ten sposób, wprawdzie mocno wątpliwą co do wartości, lecz zato niezawodną — przeznaczyła na ów serdeczny podarek.

Cóż mówić o przepięknych laurkach, obfitujących w płomienne serca, „ulipany, domy, zachodzące słońca oraz napisy, w których wielkie uczucie wydało zwycięską walkę przyjetym prawdom ortograficznym i gramatycznym.

W miłym rozrządzu szkolnym, wśród przygotowań najróżnorodniejszych niespodzianek z pewnym lękiem myślałam o odosobnionej grupie dziewczynek w zawsze jednakowych mundurkach i zawsze jednakowych skromnych kołnierzykach. To dziewczynki wychowujące się w Zakładzie T-wa Opieki nad dzieckiem Zubowicza, wskutek tragicznych powikłań życiowych porzucone przez najbliższych na łaskę i niełaskę losu. Dzieci, które nie mają matek.

Myślałam — jak boleśnie przeżywać muszą tę powszechną radość. Komuż mogłyby wręczyć oznaki swej wdzięcznej miłości. Może pani Wychowawczyń? — Zwrócili się do smukłej, czarnoookiej Józki, ucz. VI kl. i dowiedziałam się rzeczy rewelacyjnych.

Właśnie ona spodziewa się czegoś miłego, gdyż jest szczęśliwą „mamusią“, „rodzinką“ składowej z 4 młodszych koleżanek. Wszystkie dziewczynki zakładowe tworzą rodzinkę, a te kolejno pełnią wyznaczone dyżury i spełniają drobne czynności gospodarskie.

Taka forma samorządu stwarza przychylne okoliczności dla rozwoju uczuć rodzinnych u dzieci, które pozbawione są miłości matki wtenczas, gdy jej najbardziej potrzebują.

Okazały się również, że zarówna Józka, jak i inne młodsze od niej „mamusie“ świetnie sobie dają radę z „córeczkami“ i są naogół ze swych pociech zadowolone. Rzadkie bywają wypadki, gdy członkini „rodzinki“ za nieposłuszeństwo wobec „mamusi“ przy spełnianiu dyżuru, trzeba czasowo przydzielić do „odludków“.

W Dniu Matki malutkie „córeczki“ Józki bez jej pomocy uporały się z ciężkim dyżurem. Na drugi dzień w szkole wszystkie „mamusie“ zakładowe paradowały dumnie z czerwonymi, papierowymi serduszkami, przypiętymi do szkolnych fartuszków.

Utarło się jakoś w życiu szkolnym, że właśnie papierowe czerwone serduszko jest zasadniczym motywem święta Matki. Pewno dlatego, że proste nieskomplikowany kształt serca łatwo mogą wykreślić z papieru dziecięce rączki, przyciem co najważniejsze — serce to właśnie symbol, zarówno uczucia dziecka wobec matki, jak uczucia matki.

Więc Dzień Matki jest niejako świętem jej serca.

Serce Matki — to źródło niewyczerpanych

Sprawozdanie z kursu

W dniach 24 i 25 maja b. r. staraniem Referatu Spraw Kobięcych Z. P. O. K. odbył się kurs z zakresu spraw kobiecych, przeprowadzony łaskawie przez p. Halinę Siemienską, kierowniczkę Wydziału Spraw Kobięcych Zarządu Głównego ZPOK. w Warszawie; delegatkę do Komitetu Walki z Handlem kobietami i dziećmi.

Program objął historję ruchu kobiecego w Polsce, stosunek nowych ustrojów politycznych do ruchu kobiecego, nowoczesne postulaty ruchu kobiecego, prawa publiczne kobiet w innych krajach oraz sprawy walki z nierządem.

Prawa cywilne kobiet w Polsce omówiła p. adw. Eugenja Szabelska. Temat ten tak aktualny i żywo obchodzący świat kobiecy wywołał duże zainteresowanie wśród słuchaczek. Zadawano prelegentce szereg pytań, na które udzieliła ona wyczerpujących odpowiedzi.

P. adw. Stanisława Iszorzyna wygłosiła na kursie odczyt p. t. „Nowy projekt prawa małżeńskiego i rodzinnego“, odczyt ten ujęty bardzo interesująco i obszernie omawiający całokształt prawa małżeńskiego aż od czasów rzymskich, wzbudził długą dyskusję.

Kurs zgromadził członkinie ZPOK. z terenu Wilna oraz Nowo-Święcian, Nowo — Wilejki, Drui, Wilejki Powiat. i Nowogródka. Obecnie na kursie panie wyrażały duże zainteresowanie odczytami, notowały cały szereg ważniejszych faktów — co dowodzi, że omawiane na kursie zagadnienia były naprawdę aktualne i poruszenie ich było potrzebne.

Na zakończenie kursu, przewodnicząca zabrania, p. Cesława Monikowska dziękując serdecznie p. p. prelegentkom za wygłoszenie tak ciekawie opracowanych referatów, oraz zebranych pańiom za przybycie — zaznaczyła jedno cześnie, że z radością widzi na sali panie z innych organizacji kobiecych i wyraża nadzieję, iż na przyszłość sprawy kobiece będą płaszczyzną, łączącą wileński ogół kobiecy, pomimo różnic w poglądach politycznych i programach społecznych.

J. Janicka.

—[::]—

KRONIKA

— Zebranie Referatu Prasowego Z. P. O. K. odbędzie się wyjątkowo we czwartek o godz. 18.15 w lokalu Z. P. O. K. (Jagiellońska 3-5-3).

— Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Kolumny odbędzie się również we czwartek, w tym samym lokalu o godz. 7-ej.

— Pamiętajmy o „Tygodniu Dziecka“. Wszystkie członkinie Z. P. O. K. niech sobie przypomną o naszych placówkach organizacyjnych, gdzie są dzieci, bowiem należy się im od nas jakaś przyjemność. Pomysłowości osobistej pozostawiamy treść i zakres tych przyjemności. Wierzmy tylko, że chyba żadna z nas o tym swoim obowiązku nie zapomni.

W ciągu tego tygodnia żadne dziecko ulicy nie powinno odejść od nas rozgoryczone. Kupujmy kwiatki, kupujmy gazety z ich rąk! Myślę, że tym malcom z ulicy należałoby sprawić jakąś niespodziewaną radość. Poza zorganizowaną akcją w tym kierunku polecamy sprawę dzieci wileńskich prywatnej a cichej inicjatywie naszych kobiet.

Pamiętajmy o „Tygodniu Dziecka“.

sił do życia, które walcą kobietę czynią nieustępliwą, nieustraszoną pracownicą.

Serce Matki — to źródło jej szczęścia. Wielka nadzieja zaszczepienia w duszy dziecka odwiecznej ludzkiej tęsknoty do prawdy, dobra, piękna — rozjaśnia szaryznię jej trosk codziennych.

Serce Matki — wśród upadków i załamania w życiu dziecka, krzepi to dziecko swoją niezachwianą wiarą w zwycięstwo wszystkiego, co jest w nim dobrem i co jest dobrem i prawdą w świecie.

St. Smoterowa.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka Powiatowa

— **PRZYGOTOWANIE DO „ŚWIĘTA MORZA“.** 26-go maja odbyło się w Wilejce zebranie organizacyjne tegorocznego „Święta Morza“ pod przewodnictwem mjr. Łomnickiego. Na zebranie przybyli przedstawiciele poszczególnych organizacji, którzy postanowili powołać do życia specjalny komitet, celem zorganizowania „Święta Morza“ w Wilejce. Na przewodniczącego komitetu wybrano burmistrza Zygmunta Zublewicza, oraz ustalono następujące wytyczne: „Święto Morza“ w Wilejce odbędzie się 28 czerwca. Utworzone zostaną 3 sekcje: propagandowa, imprezowa i zbiorowa. Na Wilejki zorganizowane będą w tym dniu zawody wioślarskie z nagrodami. (WR)

— **SAMOBÓJSTWO.** W koł. Zarach, gm. dolbinowskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie się 50-letnia Licia Marja. Desperatka w ostatnim czasie zdradzała objawy choroby nerwowej i zaburzeń umysłowych. (WR)

— **FALSZYWE 50-GROSZÓWKI.** W ostatnim czasie zaczęły dosyć często ukazywać się w wilejskim powiecie fałszywe 50-groszówki. Wykryto kilkakrotnie nielegalnie puszczane w obieg monety w Wilejce i Ilji. Należy baczej-szą uwagę zwracać przy przyjmowaniu pieniędzy. (WR)

— **PIERWSI ABSOLWENCI 3-GO STOPNIA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO.** 26 maja odbyła się we wsi Hobitacja powiatu wilejskiego podniosła uroczystość, a mianowicie egzamin (według zapewnień p. inspektora Izby Rolniczej Świątkiewicza, pierwszy w Polsce) z trzeciego stopnia Przysposobienia Rolniczego, który od-powiada szkole rolniczej niższego typu. Do egzaminu stanął zespół Koła Młodzieży Wiejskiej, składający się z 6 osób, wzorowo pracujący od roku 1930. Zespół prowadzony przez kierownika miejscowej szkoły p. Teofila Heriza zdobył w ciągu sześciolatniego istnienia wielki zasób wiedzy rolniczej. Zdrowy przykład dodatnio wpłynął na całe otoczenie i zdecydowanie przyczynił się do podniesienia stanu sąsiednich gospodarstw. Komisja egzaminacyjna składała się z inspektora Izby Rolniczej, z inspektora Przysposobienia Rolniczego, agronoma powiatowego, instruktora oświaty pozaszkolnej i 2 agronomów rejonowych. Jako goście byli na egzaminie pp. starosta i inspektor szkolny z Wilejki.

Zakończenie odbyło się w ogrodzie jednego z absolwentów, przy świetle zapalonych latarni. Były przemówienia, śpiewy i tańce.

W następnym dniu odbył się egzamin dla 4 uczniów zespołu P. R. w Kulikowie, należących również do Koła Młodzieży Wiejskiej (WR)

Brasław

— **ŚMIERTELNE WYPADKI.** W dn. 25 b. m. powiesił się Matusz Szuk z Kaplanowszczyzny, gm. leonpolskiej. Był on chory umysłowo.

23 b. m. na jeziorze Dryświaty, w pobliżu Wiszniewa, gm. smolewskiej, utonął wskutek przewrócenia się łódki, Józef Szukstał, mieszkaniec Wiszniewa. Zwłoki wydobyto.

— **PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU JUBILEUSZU PANA PREZYDENTA.** Pod przewodnictwem starosty St. Trytka odbyło się w Brasławiu zebranie organizacyjne Komitetu Powiatowego obchodu 10-lecia sprawowania władzy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Na zebraniu wyłoniono komitet wykonawczy, który zajmie się organizacją obchodu w Brasławiu i w powiecie. W poszczególnych gminach brasławskich powstały

komitety gminne, które zorganizują obchody w ośrodkach gminnych.

— **O PUNKT SKUPU WALUT W TURMONCIE.** W związku z dekretem Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia r. b. o ograniczeniach walutowych zamknięty został z dniem 4 maja punkt skupu walut obcych w Turmoncie, prowadzony przez Komunalną Kasę Oszczędności w Brasławiu.

Zamknięcie punktu skupu walut w Turmoncie odbyło się bardzo boleśnie na robotnikach rolnych, wyjeżdżających na roboty rolne do Lotwy, którzy obecnie nie mają gdzie sprzedać za pracowanych na Lotwie pieniędzy i stają się o fiarami pokątnych handlarzy walutowych.

Ze względu na to, oraz celem udogodnienia podróżnym, przejeżdżającym przez stację graniczną w Turmoncie K.K.O. w Brasławiu wystąpiło za pośrednictwem władz administracyjnych z prośbą do ministerstwa skarbu o wydanie zezwolenia na skup i drobną sprzedaż walut obcych w Turmoncie.

Władze administracyjne ustosunkowały się do tej sprawy przychylnie.

Święciany

— **RADA POWIATOWA O. T. O. I K. R.** po zjeździe w dniu 17 b. m., o czym podawaliśmy w dniu 23 maja r. b., wyłoniła zarząd, składający się z następujących osób: prezes p. Hluszanin, wiceprezes p. Jeleniewski, sekretarz p. Gaillard, skarbnik p. Cytowicz i członek p. Mesojed.

Do podanej poprzednio wzmianki wkładły się nieścisłości: pp. Hluszanin i Świącki nie są ziemianami, a p. Brojtloff ostatecznie do Powiatowej Rady O. T. O. i K. R. nie wszedł. (A. Z.)

Głębokie

— **POWSTAŁ KOMITET NIESIENIA POMOCY POGORZELCOM W PORPLISZCZU.** Wskutek pożaru, jaki wybuchł w Porpliszczu, pow. dziśnieńskiego, gdzie spłonęły 42 budynki oraz zboże i nierogaczyna, 13 rodzin znalazło się w sytuacji beznadziejnej. Rada gromadzka porpliska na ostatnim posiedzeniu wyłoniła komitet niesienia pomocy pogorzelcom, który przystąpił do zbierania ofiar w naturze i gotówce na ten cel.

— **PRZYSIĘGA NOWEGO BURMISTRZA.** W dn. 28 b. m. starosta powiatowy dziśnieński przyjął przysięgę służbową od nowomianowanego burmistrza m. Głębokiego Hermana Świrklisa, dotychczasowego nauczyciela gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokiem. Na stanowisku burmistrza p. Świrklis został zatwierdzony decyzją wojewody wileńskiego.

— **SZKARLATYNA WŚRÓD DZIECI.** We wsi Korolewo i Janiki, pow. dziśnieńskiego, panuje epidemia szkarlatyny wśród dzieci szkolnych. W ostatnim tygodniu zmarło 3 dzieci na tę chorobę. Nauka w szkołach została przerwana. Na miejsce wyjechała kolumna epidemiczna celem zlikwidowania epidemii.

Podbrzezcie

— **ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZAMI.** 28 b. m. o godz. 9.45 Jan Rutkowski z Jodańców, gm. podbrzeskiej, czyszcząc studnię uległ zatruciu gazami. Usiłował go ratować Stanisław Sawlewicz, zam. tamże, lecz również uległ zatruciu. Sawlewicza uratowano, Rutkowskiego zaś wydobyto ze studni martwego.

Mołodeczno

— **Zmiana na stanowisku starosty pow.** Starosta powiatowy w Mołodecznie p. Mirosław Olszewski został mianowany starostą pow. w Słonimie.

Postawy

— **JEDNODNIÓWKA SZKOLNA KU CZCIE MARSZAŁKA.** Z inicjatywy kierownictwa szkoły powszechnej w Postawach została wydana przez uczniów tej szkoły jednodniówka dla uczczenia pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jednodniówka zawiera kilkanaście wierszy i artykułów, stanowiących samodzielne utwory, uczenie i uczniów starszych klas tej szkoły.

W jednym z artykułów znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące pobytu Marszałka w Postawach w latach 1903—1905. Jak wiadomo, Marszałek Piłsudski ukrywał się wówczas przed żandarmerją rosyjską u aptekarza Parniewskiego, później rozstrzelanego przez bolszewików. W domu tym na rynku w Postawach znajduje się wmurowana tabliczka pamiątkowa.

— **SAMOGON.** 24 b. m. w lesie ujęto na gorącym uczynku pędzenia samogonu Eugeniusza Sikorę, Piotra Lysionka i Józefa Wolka, mieszkańców wsi Alaszk Małe, gm. woropajewskiej. Aparat, 2 litry samogonu i około 200 litrów zacieru skonfiskowano.

23 b. m. na gorącym uczynku pędzenia samogonu w łaźni ujęto Wacława Sieniec i Wincentego Leszczyka ze wsi Królik, gm. lueżajskiej. Aparat z samogonem skonfiskowano.

Szczegóły mordu w Lejpnach

W dn. 15 ub. m. w Lejpnach, gm. olkienickiej, Anna Adlisowa, jak już o tem w swoim czasie donosiliśmy, zabiła siekierą córkę Jadwigę Kozłowską i 5-letniego wnuka Józefa.

W toku dochodzenia obecnie ustalono, że podłożem morderstwa było nieporozumienie na tle podziału gospodarstwa rolnego, ponieważ mąż Adlisowej, który zmarł w grudniu 1934 r., zapisał całe swoje gospodarstwo córce Jadwidze i synowi Franciszkowi, żonie zaś nie zostawił tłumacząc to tem, że jej, jako kobiecie starej, własna gospodarka nie jest potrzebna. Po śmierci męża Adlisowa uważała siebie za jedyną właścicielkę spadku, a co najmniej żądała dla siebie 7-jej części spadku. Z tego powodu pomiędzy Adlisową a jej córką Jadwigą powstawały stale kłótnie. W czasie tych kłótni Adlisowa niejednokrotnie mówiła, że jeżeli dzie ci jej nie chcą się z nią podzielić, to ona sama „swoim sądem wszystkich podzieli i wówczas nikomu nie trzeba będzie ziemi“. Dokonane oględziny miejsca przestępstwa wykazały, że Adlisowa zadawała cios siekierą stylu, w czasie, gdy Jadwiga Kozłowska zajęta była pracą przy krosnach. Po zadaniu ciosu córce Adlisowa zamordowała swego wnuka. Po zatrzymaniu Adlisowa do winy morderstwa się przyznała i oświadczyła, że „zrobiła tak, jak ehelała“. Adlisowa osadzona jest w więzieniu.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM DRUSKIENIKI KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
GLEWOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE. SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 30 czerwca ceny niższe.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

W klasie ogólna wesołość... No! pewnie że mają rację. Jednak Fełę to dotyka. Milknie i wzrusza ramiona. Patrzę na nią rozśmieszona. Jest bardzo miła, ale zupełnie wyprana ze wszelkich zdolności literackich. To znaczy... tymczasem. Może są gdzieś ukryte. Ale tak głęboko, że ich nie widać. Niepodobna jej pewnych rzeczy nauczyć. Wszelkie uwagi w tym kierunku stosuje, niby Maciek Bała z dziecinnej powiastki: „Dobrze, na drugi raz będę wiedziała“. No, i rzeczywiście coś robi nadzwyczajnego! Mimo to strasznie ją lubię — właśnie... za naiwność literacką. Ale do rzeczy.

— Dlaczego się śmiejecie? — pytam poważnie.

— A jakże mamy się nie śmiać — powiada Be-cia — kiedy to takie zabawne.

— Trudno powiedzieć, dlaczego zabawne, ale wprost nie można wytrzymać. Np. „męża zbójczyny żona“. No i słup... trup! — woła Zuzia.

Fela występuje do walki. Powiada krótko.

— Tam mówiłam z czasownikami i było źle. No, a tutaj wzięłam dużo określeń, żeby było lepiej. A „męża zbójczyny żona“ — mówi sam Mickiewicz, a miłk się nie śmieje.

Opadam bezsilnie na krzeselko. Okazuje się, że Fela i tutaj błądzi z własną metodą w kieszeni i z

78

przekonaniem, że robi nadzwyczajny wysiłek umysłowy.

Większość klasy czuje, o co chodzi, ale nie podejmuje się tłumaczenia. Poruszają tylko rzecz najłatwiejszą: w prozie niespodziewany rym zawsze rozśmieszy. Słup, — trup. Fela na to się zgadza.

— Nie będę więcej — mówi potulnie i czempredziej siada, żeby zniknąć mi z oczu za plecami wy-szej koleżanki. Przekonała mnie, że balladę naprawdę zna, ale ma swój sposób. Wzdycham. Dziewczynki lubią Fełę, więc uważają, iż moje westchnienie, jest nie na miejscu.

— Bo ta ballada... to też — próbuje jedna.

— I poco czytać o takich zwarjowanych żonach — słychać przyciszony protest.

— My przecież wierszy zaśladniczo nie opowiadamy — wtrąca znany adwokat cudzych spraw czyli Henia.

— Chyba, jeżeli chcę coś sprawdzić, jak w tym wypadku — wyjaśniam.

Podnosi się ręka.

— No? chcesz co powiedzieć?

— Ja wiem, że ballady tak się musiały pisać... żeby było straszno. Pani nam tłumaczyła. Ale, jak na Mickiewicza, to ta ballada jest niemądra. Jak to można oczy przewrócić w słup? Co to znaczy „w słup“?

Półowa klasy usiłuje „słup“ zademonstrować, a drugą napętnia to przerażeniem.

— Tu nie jest szpital warjatów — przestrzegam dość stanowczo.

Oczy dziewczynki wracają na właściwe miejsce. Ale teraz już dużo ręk podnosi się w klasie. To znaczy: chcemy się wypowiedzieć. Boże drogi, właśnie moja metoda. Mam odmówić?

— Proszę!

— Właściwie co ona takiego zrobiła, że musiała zabić męża? śpieszy z zapytaniem Wandzia.

— Nie dochowała wiary — tłumaczy poważnie jej sąsiadka.

Wanda mruga oczyma.

— No! pokochała innego — niecierpliwi się iana, a w klasie jest lekkie zamieszanie. Część krzywi się, inne umiechają się z zażenowaniem.

— Przecież i Agamemnona zabiła Klitemnestra... w przeszłym roku — dorzuca szczupła szatynka. Z tego samego powodu.

— Ależ — i tu i tam — mogli się rozwieść — oponuje łagodna Wandzia.

— W historii starożytnej woleli się zabijać, bo to bardziej historycznie — krzyczy Ryśka.

— A w balladzie rozwodów też się nie używa — powiada pogardliwie Hala. Musi być ponuro. „Wrona gdzieś gdzieś kracze i puhają puhacze“. To zawsze bywa po czyjejś mierci. A rozwód głupio wygląda.

— No to mógł sam umrzeć... z rozpacz — podaje myśl przeciwniczka krwi i noża.

— To znów ona nie przewracałaby w słup oczu i nie byłoby ballady — wtrąca swoje zdanie Hala Nr. 2. Klasa ma zamiar znowu to zademonstrować, ale podnoszę rękę do góry.

(D c. n.)

Tydzień Dziecka

Dziś, w sobotę odbywa się kwesta na urządzenie placów zabawowych i o gródków dla dzieci.

Wojewódzki Komitet, który pracuje pod protektorem p. wojewody wileńskiego i p. kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa o złożenie chociażby małej ofiary do skarbonki pań kwestarek.

Przedstawiciele dyirekcji Polsk. Radja w Wilnie

29 b. m. przybyli do Wilna naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński oraz sekretarz generalny Polskiego Radja płk. inż. Zygmunt Karaffa-Kreuterkrantz. Przedstawiciele Dyrekcji Polskiego Radja wezmą udział w ogólnopolskim zjeździe elektryków, który rozpocznie się dzisiaj w Wilnie oraz w uroczystości otwarcia 3-ej wystawy radio-technicznej krótkofalowej w Wilnie.

Jak wygląda frekwencja w teatrach i kinach wileńskich?

Jak wynika z opracowanych obecnie danych w r. 1934 odwiedziło kinematografy wileńskie 1.674.738 osób, do kas kinowych wpłynęło 741.082 zł. W tym samym czasie teatry polskie i żydowskie (wyluczając Rewję) odwiedziło 254.436 osób, do kas teatralnych wpłynęła suma 194.854 zł.

W r. 1935 kina odwiedziło 1.775.709 osób. Zysk kasowy 760.514 zł. Frekwencja w teatrach zamyka się cyfrą 262.842 osób. Wpływ kasowy 196.964 zł.

Jak więc widzimy w roku 1935 frekwencja widowiskowa była wyższa niż w roku poprzednim.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

ŚWERSZCZ ZA KOMINEM

Ceny niższe

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólow brzucha, zastoina brzuszna, ogólne podrażnienie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

Obrazek z południa...



Zdjęcie nasze przedstawia moment wyładowywania olbrzymich ilości bananów, nadeszłych do Gdyni z południa.

Dr. Narbut skazany na więzienie

Wczoraj Sąd Apelacyjny dokończył rozprawiania sprawy dr. Narbuta, oskarżonego o zmuszenie pacjentki szpitala Św. Józefa, niejakiej J., do czynu nierządnych. Przepięstwa tego, jak podawaliśmy, dr. Narbut dopuścił się w separatce szpitala, w której leżała poszkodowana J., pozbawiona częściowo władzy w nogach.

Sąd zbadał wczoraj poszkodowaną J., która przybyła w towarzystwie męża. Zeznania te

oraz przemówienia stron odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Po stosunkowo krótkiej naradzie, Sąd ogłosił wyrok, skazujący dr. Narbuta z art. 205 K. K. na karę 6 miesięcy więzienia. Sąd przyznał do przekonania, jak wynika z ustnych motywów, że dr. Narbut gwałtu nie popełnił, lecz wykorzystał sytuację.

Karę, wymierzoną dr. Narbutowi, pochłonęła amnestja. (Wł.)

Pożar wsi od pioruna

27 bm. podczas burzy piorun uderzył w stodołę w Zaborzu, gm. słobódzkiej, w pow. brastawskim, wskutek czego wybuchł pożar, który strawił 5 domów mieszkalnych, 11 stodoł, 5 chlewów, zboże, sprzęty domowe i narzędzia rolnicze.

eze 11-tu gospodarzy. Poszkodowani obliczają straty na 15.300 zł. Podczas ratowania mienia została silnie oparzona Kaczanowska, m-ka tej wsi.

Ożiminy zostały niemal zupełnie zniszczone.

Władze administracyjne zastanawiają się obecnie nad sposobami przyścia z pomocą ludności, której zasiewy zostały zniszczone.

KRONIKA

Sobota
30
Maj

Dziś: Feliksa P. M.

Jutro: Zasl. Duchy Św., Anieli

Wschód słońca — godz. 2 m. 55

Zachód słońca — godz. 7 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 29.V. 1935 r.

Ciśnienie 757

Temperatura średnia + 10

Temperatura najwyższa + 14

Temperatura najniższa + 7

Opad —

Wiatr północno-zachodni

Tend.: wzrost

Uwagi: dość pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 30.V r. b.

Naogół dość pogodnie.

Nocą chłodno, w ciągu dnia temperatura około 20 st.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkowieca (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbuta (Św. Józefa 2); 5) Turgieła i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Sienkiewicz Jan; 2) Pint Ela-Sibo; 3) Mickiewiczówna Hali na-Weronika; 4) Ludkiewiczówna Anna; 5) Mer das Henryk.

— Zasiłubiny: 1) Przada Jan-Roman — Ki-wirska Regina.

— Zgony: 1) Gajlunówna Helena, służąca, lat 35; 2) Komarowski Konstanty, lat 66; 3) Poczobut Czesław, student, lat 23.

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Ogusiewicz Michał, adw. z Lidy; hr. Plater Zyberk Jan z m. Horodziec; Houwald Jerzy, ziemianin z Mejsza goły; Weyssenhoff Jan, prof. nadzw. Uniw. Jagiellońskiego z Krakowa; dr. Mendys Michał ze Lwowa; Chomętowski Aleksy z Warszawy;

Joubians Rivaz Luciano z Meksyku; Humiński Karol, inż. z Sarn; Brzeski Stanisław, rolnik z Kobrynia; Brodowska Leokadia z Węgrowska; Bocheński Stanisław z Warszawy; Podolski Józef z Warszawy; Malarski Stanisław z Pinczowa; Saniewski Ludwik z Łodzi; Milewski Wacław z Łodzi; Fryde Jerzy, adw. z Łodzi; Smarzyński Jan, rolnik z Łodzi; Jędrzycki Bolesław z Łodzi; Brzezińska Hanna z Łodzi; Albrechtowa Hanna z Łodzi; Szyfer Edward, adw. z Łodzi.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

URZĘDOWA.

— Wojewódzki Urząd Rozjemczy i Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych zmieniło adres. — W dniu 29 bm. Woj. Urząd Rozjemczy i Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych, mieszczące się dotychczas w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przeniosły się do nowego lokalu przy ul. Ostrobramskiej Nr. 19 w podwórzu.

MIEJSKA.

— Komisja sanitarna przeprowadza lustrację posesyj w mieście, przyczem na właścicieli posesyj, niechłujnie utrzymanych, sporządzane są doniesienia karne. W wyniku tych doniesień starosta ukarał w dn. 29 bm. 12 osób grzywną mi do zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu.

SPRAWY SZKOLNE.

— Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szlagowski w dn. 30 b. m. powraca z Warszawy i obejmie urzędowanie.

Z POCZTY.

— W OKRESIE ZIELONYCH ŚWIAT POCZTA BĘDZIE NIECZYNNA tylko w pierwszy dzień świąt, t. j. 31 maja.

1 czerwca urzędy pocztowe czynne będą od 9 do 11 rano. Dokonane będzie jednorazowe dołączenie korespondencji oraz wydawanie paczek ulgających szybkiemu zepsuciu.

WOJSKOWA.

— Najbliższe posiedzenie Komisji Poborowej odbędzie się 2 czerwca. W dniu tym przed Komisją winni stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1914, którzy w roku ub. zakwalifikowani zostali jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B).

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 od godz. 8 rano.

RZEMIEŚNICZA

— KURS DAMSKIEGO KROJU KRAWIEC KIEGO. Wileńsko-Nowogrodzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie organizuje w miesiącu czerwcu b. r. II kurs kroju krawieckiego damskiego w Wilnie (ul. Gdańska 6 — lokal Izby). Wykłada na kursie obejmie mistrz krawiecki z Warszawy p. Józef Sierakowski, długoletni wykładowca kroju według własnej uproszczonej metody, który w bieżącym roku przeprowadził w Wilnie I czterotygodniowy kurs dla krawców i krawczyń zdobywając dla się wśród rzemieślników m. Wilna wiele uznania z racji przejrzystości wykładanej metody i podania wielu (przeszło 100) najnowszych modeli.

Opłata za całość kursu wyniesie 40 zł., płatne: 10 zł. przy zapisie, 20 zł. przed rozpoczęciem kursu i 10 zł. przed egzaminem końcowym.

Celem zapisania się na kurs należy wpłacić do kasy instytutu (ul. Gdańska 6) lub na PKO. Nr. 146.280 — 10 zł. tytułem wpisowego — pierwszej raty do dnia 3-go czerwca b. r. Późniejszych zgłoszeń Instytut uwzględnić nie będzie.

SPRAWY LITEWSKIE.

— Akademia żałobna ku czci ś. p. Daniela Alseiki. Zarząd Litewskiego Towarzystwa Oświatowego „Kultura” urządza dziś w sobotę o godz. 19.30 w sali gimnazjum litewskiego (Dąbrowskiego 5) akademię żałobną poświęconą uczczeniu pamięci dr. Daniela Alseiki.

RÓŻNE.

— Wynik zbiórki na „Dar Narodowy”. — P. M. S. podaje następujące sprawozdanie z kwesty ulicznej na Dar Narodowy 3 Maja, przeprowadzonej 3 maja 1936 r. i zbiórki z 9 i 10 maja:

Ogólny wpływ z kwesty 1938 zł. 92 gr. Fałszywego bilonu na sumę 2 zł. Rzeczywisty wpływ 1936,92 zł. Zbiórka z 9 maja w lokalach zamkniętych 58 zł. 71 gr. Zbiórka z 10 maja (sprzedaż żetonów) 230 zł. 27 gr. Razem 2225 zł. 90 groszy.

Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie składa społeczeństwu m. Wilna za ofiarość, a organizacjom i uczestnikom zbiórki za pomoc — serdeczne podziękowanie. Sprawozdanie ze sprzedaży nalepek i żetonów oraz wpływów z list ofiar podamy dodatkowo.

— W okresie Zielonych Świąt przybywa do Wilna 6 pociągów popularnych z różnych stron Polski, a mianowicie: z Łodzi (przybył w dn. 29 b. m.), z Lwowa, z Warszawy (2 pociągi), z Krakowa i z Pińska. Wycieczkami temi opiekują się na terenie Wilna Zw. Prop. Turystyki.

— Wycieczka KOP-u z Budslawia w Wilnie. Wczoraj przybyła do Wilna wycieczka krajoznawcza Kopistów z Budslawia.

Po oddaniu holdu na Rossie — Zercu Marzałka — wycieczka udała się na zwiedzanie

Eksportacja zwłok ś. p. inż. Falkowskiego do kościoła

W dniu 29 bm. o godz. 19 odbyła się eksportacja zwłok dyrektora kolei państwowych w Wilnie, inż. Kazimierza Falkowskiego z mieszkania przy ul. Słowackiego 5 do kościoła Serca Jezusowego.

Obecni w kondukcji przedstawiciele władz państwowych z wojewodą wileńskim Bociańskim i generałem Skwarczyńskim na czele ginęli wśród szarego tłumu, złożonego z przedstawicieli wszelkich klas społeczności Wilna, która dała w ten sposób wyraz bóleści po bliskim sobie człowieku.

W pogrzebie, w dniu 30 b. m. weźmie udział wiceminister Bobkowski, który przyłeci w tym celu samolotem do Wilna.

Konfiskata za Pata

Nigdy nie wiadomo, z której strony grozi nieszczęście. Bo czyż można było przewidzieć na przykład, że wiadomości podawane przez Pata stanowią przestępstwo prasowe i są ścigane przez Kodeks Karny. Tymczasem wypadki takie zdarzają się czego dowodem, że ostatnio przytrafił się taki wypadek i naszemu piśmie.

Całe szczęście w nieszczęściu, że numer nasz przedwczorajszy został skonfiskowany dopiero wczoraj, dzięki czemu wydawnictwo nie poniosło wielkich strat. Powodem konfiskaty była wzmianka natury kryminologicznej, ujawniająca przedwczorajnie fakty, w sprawie których wdrożono śledztwo. Nie wątpimy, że chociaż wszyscy nasi czytelnicy mieli możliwość tę wzmiankę przeczytać, nie zorientują się nawet o którą wia domość chodziło cenzorom. Nie chodzi jednak tutaj o cenzorów, ale o Polską Agencję Telegraficzną i jej korespondentów.

Uważamy i chcemy uważać ich za swych przyjaciół, ale jednak nie za przyjaciół tego typu, co to są gorsi od mądrego wroga. S.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 30 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzień; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Wilno pod znakiem wysokiego napięcia, inż. Eugeniusz Niciejowski; 12.25: Koncert; 13.10: Chwilka gospod. domow. 13.15: Koncert ży-czeń; 14.15: Przerwa; 14.30: Modest Mussorg-ski — „Obrazki z wystawy”; 15.00: Humoreska angielska; 15.15: Listy dzieci; 15.25: Życie kul-turalne; 15.30: Zespół salonowy; 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.15: Słuchowisko dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Koncert solistów; 17.40: Mówimy o prowincji; 17.50: Program na niedzielę; 18.00: Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy; 18.50: Muzyka organowa 19.10: Burek i Kurek, szkic literacki wygł. prof. Stanisław Cywiński; 19.25: Koncert rekl.; 19.35: Wiad. sportowe; 19.55: Przerwa; 20.00: Kon-cert — wyk. Ork. Kam. z Wilna (still); 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazek z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Kon-cert rozrywkowy; 23.00: Wiad. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 31 maja 1936 roku.

8.00: Czas i pieśń; 8.03: Gazetka roln. 8.16: Przegląd rynków produktów rolnych; 8.33: Muzyka; 8.55: Program dz. 9.00: Z oper Stanisława Moniuszki; 10.00: Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie: Połączone chóry mieszane; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Z oper, baletów i operetek; W przerwie: Fatalne spotkanie, fragm. z pow. Józefa Conrada; 14.30: Godzina życzeń; 14.45: Trzy zbiory z dwóch lat, pogadanka; 15.00: Godzina życzeń; 15.30: Program na poniedziałek; 15.40: Koncert rekl. 15.50: Audycja dla wszystkich „Co się dzieje na świecie”; A. Gołubiewa; 16.30: Reportaż z życia; 17.00: 1000 taktów muzyki; 18.00: Stuch. „Wakacje w Nohant”; 18.30: Coś dla każdego, koncert; 20.25: Co czytać; 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Na wesolej lwowskiej fali; 21.30: Fragm. koncertu jubileuszowego Polskiego Tow. Śpiewaczego „Echo-Macierz”; 22.00: Wiad. sportowe; 22.20: Muzyka taneczna.

miasta. Wycieczka zabawi kilka dni, następnie uda się do Trok.

Należy podkreślić, że wycieczka została zorganizowana przez samych żołnierzy, z własnych oszczędności oraz urządzonej imprezy, przy dużym poparciu d-cy bataljonu. Jak opowiadają wycieczkowicze są zachwyceni Wilnem i zabytkami.

— Budżet Żyd. Gminy Wyznaniowej wylężony do przejrzenia. Zarząd Żyd. Gminy Wyzn. w Wilnie wyłożył do przejrzenia w lokalu gminnym preliminarz budżetowy Gminy na rok 1936 oraz wykaz opodatkowanych składką gminną. (m).

W gm. olkienickiej grad zniszczył ożiminy

Nad częścią wileńsko-trockiego powiatu przeciągnęła burza połączona z gradem, która poczyniła zniszczenie w zasiewach. Najdotkliwiej ucierpiało kilka wsi gminy olkienickiej, gdzie spadł grad o średnicy przekraczającej 2 cm.

PAN

Dziś sensacyjna PREMIERA!
Najnowszy wielki niesamowity
film! Mistrz maski

w roli podwójnej, w jego najnow-
szym filmie grozy i niesamowitości

Borys KARLOFF

TAJEMNICA CZARNEGO POKOJU

Nad program: Dodatki i aktualja
Początek seansów o godz. 2-ej

CENY ZNIŻONE:
Na 1-szy seans:
Balkon 25 gr.
Parter od 54 gr.
Wieczór. od 40 gr.

Tragedja pierwszej miłości

Maturzysta strzela do damy swego serca

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł wczoraj Emanuel Alfes, maturzysta, syn lekarza-dentysty, pod zarzutem usiłowania zabicia damy swego serca Aleksandry Gryciunówny. Alfes w dniu 9 października r. ub. na ul. Antokolskiej wystrzelił do Gryciunówny trzykrotnie z rewolweru i zranił ją lekko w prawy pośladek.

POCZĄTEK ROMANSU.

Alfes przyznał się szczerze do strzałów i do tego, że celował w Gryciunównę, nie przyznał się jednak do zamiaru zabicia. Działal raczej pod wpływem chwili, w której zazdrość zaslepiła go całkowicie.

Gryciunównę poznał 2—3 lata temu, kiedy miał lat 19. Wkrótce też zawarł z nią bliższą znajomość. Była jego pierwszą kobietą, którą szczerze pokochał.

Spoczątku romans rozwijał się pomyślnie. Przyszedła do niego do mieszkania. Mówili na temat małżeństwa. Potem zaś przyszły pierwsze grzyty. Zazdrość.

INNY MEZCZYZNA.

Gryciunówna była spokojna, opanowana, przyznawała mu się do innych znajomości. Nie złościła, gdy narzucił jej swą wolę. Alfes zaś tracił spokój. Podejrzewał. Pewnej nocy śledził ją; widział, jak z jakimś oficerem zajęła do

hotelu. Potem widział jak wychodziła z innego mieszkania z innym mężczyzną. Chciał z nią rozmówić się, lecz odrzuciła go.

9-go października wieczorem podszedł do niej na ul. Antokolskiej. Krzyknęła wtedy na niego — „odejść”. Nie mógł zapanować nad sobą, wyjął rewolwer i strzelał. Nie pamięta już co dalej było. Chciał popełnić samobójstwo, lecz rewolwer zawiódł.

CZY CHCIAŁA, CZY NIE CHCIAŁA?

To mówi Alfes; natomiast Gryciunówna, dość wysoka chuda dziewczyna, o bardzo pospolitych rysach twarzy, nieco inaczej opisuje swoją znajomość z oskarżonym. Twierdzi, że nie zgadzała się na małżeństwo, choć Alfes, wyznania mojżeszowego, obiecał przejść na katolicyzm. Mimo to jednak utrzymywała z nim bliższą znajomość z własnej woli, bo tak chciała.

Czy jechała kiedy dorożką z oficerem? Tak. Wiedziała także, że Alfes ją śledzi. Zajechała do hotelu, aby ukryć się przed nim, bo, groził jej, że zabije.

— Czy Alfes robił pani sceny zazdrości? — Tak. — A pocił nabył rewolwer? — Aby zabić mnie; groził mi często, że zabije, jeżeli nie wyjdę za niego za mąż. — Czy to, co pani zarzucał podczas scen zazdrości było prawdą, czy nieprawdą? — Czasami prawdą, czasami nieprawdą. — A jak pani na to wszystko reagowała? — Ja go nie chciałam znać. — A czy z własnej woli utrzymywała pani z nim bliższą znajomość? — Z własnej.

4 LATA WIĘZIENIA.

Naoczny świadek dramatycznej sceny na Antokolu stwierdził, że Alfes po trzykrotnym wystrzeleniu do Gryciunówny, naciskał cyngel swego „Buldog” w dalszym ciągu, jednakże rewolwer zawiódł. Płasnęło dwukrotnie bez rezultatu. Z tego wynika, że twierdzenie Alfesa o zamachu samobójczym nie wytrzymuje krytyki. Alfes bowiem mówił, że chciał wystrzelić sobie w skroń i wtedy rewolwer zaciął się.

Sąd uznał Alfesa za winnego usiłowania zabójstwa w stanie silnego wzruszenia i skazał go na 4 lata więzienia, zmniejszając tę karę na mocy amnestji do 2 lat i 8 miesięcy. Bronił adw. Andrejew. (wl)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dn. 30.V o godz. 8.15 wiecz. Teatr Pohulanka gra znakomitą komedję w 4 aktach K. Dickensa p. t. „Świerszcz za kominem”. Ceny niższe.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w sobotę dn. 30.V o godz. 8.15 w. urzemy na scenie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, doskonałą komedję angielską w 3 aktach Huxleya p. t. „Wiosenne porządki”. Ceny niższe — od 3.50 do 0.35 zł.

— Poranek Symfoniczny w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę dn. 31.V o godz. 12 w poł. w Teatrze Letnim odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem J. Kulczyckiej oraz orkiestry kameralnej Polskiego Radja. Ceny propagandowe.

— Świąteczne popołudniówki w Teatrze Letnim. W niedzielę dn. 31.V o godz. 4 pp. komedja w 4 aktach K. Dickensa „Świerszcz za kominem”. Ceny propagandowe.

W poniedziałek dn. 1.VI o godz. 4-ej pp. „Matura”. Ceny propagandowe.

— Najbliższe premjery. Najbliższą premjerą Teatru na Pohulance będzie utwór Ibsena „Upióry”. Na scenę Teatru Letniego przygotowywana jest doskonała komedja „Chcę właśnie ciebie”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy J. Kulczyckiej. „Księżniczka Czardasza” po cenach propagandowych. Dziś grana będzie w dalszym ciągu świetna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza”. W rolach głównych zbierają zasłużone okłaski Kulczycka (Sylva) Dembowska (Edwin) oraz Bestani, Szczawiński, Tatrzaniński i Wyrwicz-Wichrowski. Efektownego walca hawajskiego wykona primabalerina M. Martówna. Ceny propagandowe.

— Repertuar świąteczny w „Lutni”. Jutro dwa przedstawienia: pp. o g. 4 „Carewicz” Lehara, wieczorem o g. 8.15 „Księżniczka Czardasza” Kalmana. Ceny propagandowe. W poniedziałek, jako dzień świąteczny teatr czynny będzie dwukrotnie: o g. 4 pp. „Trafika pani generałowej” komedja muzyczna Bus-Fekete, o g. 8.15 „Księżniczka Czardasza”. Ceny propagandowe.

— Koncert akademickich chórów i orkiestry. W Sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batoryego w Wilnie w niedzielę, 31 maja r. b. o godz. 20.30 staraniem Koła Wilmian przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie i Fundacji: „Domy Akademickie im. Prezydenta Gabriela Narutowicza” i „Dom Akademicki” w W-wie, odbędzie się Wielki Koncert Akademickich Chórów i Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją Tomasza Jaworskiego z udziałem solistów Opery Warszawskiej Madyli Karwowskiej (sopran), Sabiny Szatkowskiej (taniec), Stanisława Gruszczyńskiego (tenor). Bilety w cenie od 25 groszy do 2 zł. nabyć można przy wejściu. Cały dochód przeznaczony na Koło Wilmian przy Towarzystwie Ziemi Wschodnich i na Fundację Dómy Akademickie.



W obecności członków rady regencyjnej odbyło się w Kairze uroczyste otwarcie nowego parlamentu egipskiego, w którym po ostatnich wyborach większość zdobyła narodowa partja egipska Wafdystów. — W uroczystości otwarcia obrad wzięły również udział niewiasty egipskie, małżonki członków rządu, które widzimy na naszym zdjęciu, podczas opuszczania siedziby parlamentu.

CASINO

Początek seansów o godz. 2-ej
DZIŚ PODWÓJNY PROGRAM

Ceny na wszystkie seanse:
Balkon 25 or, Parter od 54 gr.

- 1) **MARY DOW** W roli głównej Sałły Eilers
- 2) **FRANCISZKA GAAL** jako „CSIBI”

HELIOS

DZIŚ 1) „SONATA”

W rolach gł.: Elissa Landi (boh. f. „Koenigsmark”), Frank Morgan oraz Józef Schildkraut
2) Na żądanie publiczności wielka atrakcja w kolorach naturalnych „KUKARACZA” Nad progr. Atrakcje

OGNISKO

Dziś. Najbardziej fascynujący romans nowoczesnej kobiety

TWE USTA KŁAMIA

W rolach głównych: **Norma Shearer i Robert Montgomery**
Nad program: DODATKI DŹWIKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

SWIATOWID

Film najwyższego zachwyty, doskonał. humoru i pogodnego nastroju

TURANDOT

Niezwykła muzyka. Piękne dekoracje. Imponująca wystawa. Skrzęcy się dowiec
W roli gł. **Kathe de Nagy, Willi Fritsch i Paul Kemp.** Nad program: Atrakcje

11⁸⁰ wygodne męskie buty dziurkow.
9⁵⁰ eleganckie dams. pantofle na lato Ghandi

W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

Specjalnie

dla kolonii letnich, półkolonii i obozów harcerskich kubki porcelanowe po cenach niższych — poleca D. H. „T. ODYNEC” Wielka 19, tel. 4-24

LETNISKO

Jody (Brasławszczyzna) zaprasza osoby poszukujące ciszy, spokoju, prawdziwego wypoczynku zdrowego i smacznego odżywiania się. Wiadom.: poczta Jody Konstancja Morska

Poszukuję

posady bony lub wychowawczyni do dzieci, najchętniej w rodzinie wojskowej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.” pod „Dzieci”

Udzielam

lekcyj francuskiego. Kurs gimnazjalny i konwersacja. Chętnie wyjadę na wieś. Warunki dogodne i b. skromne. Oferty proszę kierować: Zwierzyniec, Stara 21, m. Święcickich dla rauczytelki-Francuzki

SPRZEDAM

gospodarkę rolną 19 ha z zabudowaniami. Bez długu, dobry dochód z mleczarstwa. Idealne letnisko: rzeka Wilja, las. Informacji udziela: p-ta Niestaniszki, „Podgórze”, A. Przewłocki

Podejmę się

każdej pracy za pokój, lub minimalne wynagrodzenie w celu ukończenia ostatniego roku nauki. Proszę zaryzykować na czas krótki. Mam praktykę handlową i dobrą opinię (dowody na żądanie). Łaskawe zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Dzieci”

MIESZKANIA

3—4 pok. z wszelkimi wygodami na piętrze do wynajęcia zaul. Bernardyński 10

DO WYNAJĘCIA

2 mieszkania: 4 pokoje i 3 pokoje z wygodami przy ul. Piwnej 3/5 przeciwko Ostr. Bramy

PLAC

2500 m² na ul. Popowskiej 36 do sprzedania Wiadom. u właścicieli domu Pióromont 16

WOŻNY

bardzo zdolny, energiczny, kawaler, skromnych wymagań — poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Praca”

Rutynowana nauczycielka

konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi-place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

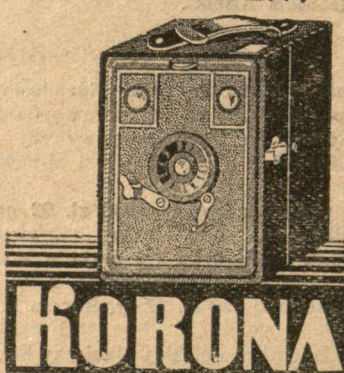
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—10 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

Smałowska

ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

POLSKI APARAT FOTOGRAFICZNY



15 ZŁC 3x4 LUB 6 ZŁC 4x6 1/2

FABRYKA: B-CIA PAWELSCY

WARSZAWA, DŁUGA 29.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół, Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9^{1/2}—3^{1/2}, ppół. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., za tekst 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.